Nr. 110. Środa 24 Kwietnia 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Lwowski c. k. wyższy Sąd krajowy zamianował adjunkta kancelaryjnego c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu, Ludwika Fridellego, prowadzącym księgę gruntową przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu, mianowała c. k. respicyenta straży skarbowej Alojzego Bizuba asystentem c. k. magazynu sprzedaży tytoniu i stempli we Lwowie.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu mianowała c. k. respicyenta straży skarbowej, Kazimierza Czaplińskiego, i praktykanta urzędów cłowych. Teofila Maxymowicza asystentami przy urzędach cłowych.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu mianowała c. k. asystenta przy c. k. urzędzie sprzedaży soli w Wieliczce, Emila Kuczkiewicza oficyałem, i kwieskowanego pomocnika ma azynowego, Antoniego Perchala, asystentem przy c. k. urzędzie sprzedaży soli w Wieliczce.

C. k. Namiestnictwo Czeskie wydało pod dniem 4go kwietnia b. r. do l. 19826 względem przywozu bydła i płodów zwierzęcych z Galicyi do Czech następujące rozporządzenie: 1) Przywóz bydła rogatego i przedmiotów w § 2 ustawy z 29 czerwca 1868 wymienionych, dozwolonym jest tylko koleją żelazną, przez stacye wchodowe Grulich, Böhmisch-Trübau, Polna, Wittingau i Budweiss, gdzie transporta te poddane być mają oględzinom weterynarnym. 2) Wyładowanie nastąpić może we wszystkich stacyach. Bydło zaś, które ma być natychmiast oddane na rzeź, ma być przez 10 dni w osobnem miejscu trzymane, nim dopuszczonem być może do ogólnego ruchu. 3) Bydło rogate i płody zwierzęce pochodzące z Bukowiny, Rossyi, Rumunii, Serbii i ze wszystkich prowincyj tureckich, wykluczonem jest od przewozu do Czech. 4) Wszelkie przekroczenia tych postanowień podlegają karze § 34 powołanej ustawy. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 18 kwietnia 1878.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 24 kwietnia.

Po śmierci Deaka jeden tylko Tisza mógł go zastąpić na stanowisku powagi parlamentarnej, zdolnej do sprężystego kierowania większością. Tisza objął ster rządów, a oprócz niego całe stronnictwo liberalne nie posiada ani jednej takiej powagi. Nie braknie temu stronnictwu patryotów wzorowych i wytrawnych polityków. ale od roku 1872 przesilenia gabinetowe szybko po sobie następujące tak zużyły wszystkie siły znakomitsze, że potrzeba już koniecznie nowych powag. Nawet obsadzenie posad ministeryalnych w razie nowego przesilenia sprawiłoby Węgrom niemało trudności, co się pokazało przed rokiem, gdy Tisza wręczył cofniętą później dymisyę. Ten brak sprężystego kierownictwa w parlamencie głównie opóźnia dokonanie dzieła ugodowego, a w ostatnich czasach wywołał powstanie nowego stronnictwa z hasłem antiugodowem. Na szczęście jednak i to stronnictwo nie posiada wodza, któryby umiał prowadzić je w ogień parlamentarny tak zręcznie, jak to w swoim czasie, wkrótce przed fuzyą, uczynił obecny minister-prezydent Tisza.

Rossya posiada mało przyjaciół szczerych, oddanych jej zarówno szczerze w doli i niedoli, ale za to poszczycić się może — jeżeli to jest zaszczytem — że skoro trochę tylko uśmiechnie się do niej fortuna wojenna lub polityczna, otrzymuje zewsząd efemeryczne objawy sympatyi. Ci efemeryczni przyjaciele Rossyi najsurowiej osądzili nieudolność operacyj pod Plewną i niezręczną przesadę w stypulacyach san-stefańskich. Gdy chwilowo Rossya zdawała się być skłonną do ustępstw, umożliwiających zebranie się kongresu, a pośrednictwo Niemiec przedstawione zostało w ten sposób, jakoby ks. Bismarck identyfikował się z rossyjskimi mężami stanu — posypały się efemeryczne objawy sympatyi ztamtąd, gdzie niedawno jeszcze Anglia zbierała hołdy za mężne wystąpienie w imieniu Europy. Poczekajmy cierpliwie, a jeszcze nieraz powtórzy się taka fluktuacya sympatyi i antypatyi, pochodzącej nie z głębi przekonań. lecz z chęci schlebiania każdemu prądowi przeważnemu. Największą przysługę wyświadcza Rossyi w tej chwili ten, kto odmawia Anglii prawa do przemawiania w imieniu Europy i posądza ją, że arogancya ta obliczona jest tylko na osłonę wyrafinowanego egoizmu, który za pewną cenę gotów jest nietylko opuścić lecz nawet poświęcić interesa anglo-europejskie w całem tego słowa znaczeniu. Jeżeliby Anglia rzeczywiście utrzymywała tak stanowczo jak Rossya przed rokiem, że jest egzekutorką woli Europy, że działa tylko w jej imieniu i dla jej dobra, zarzut powyższy mógłby może osłabić korzystne wrażenie. które sprawiła mężna energia lorda Beaconsfielda. Ależ Anglia od dwóch lat stoi na stanowisku własnych interesów i tego nie wyparła się nigdy, nawet dziś, gdy zależy jej w najwyższym stopniu na poparciu Europy. Anglia utrzymuje tylko, że pośrednio broni interesów Europy i tego zaprzeczyć nie można, dopóki lord Beaconsfield cały traktat san-stefański poddaje decyzyom areopagu europejskiego, nie zadowalając się bynajmniej zmianą ustępów najdrażliwszych dla interesów angielskich. Cały traktat san-stefański nie jest przecież wymierzony przeciw samej Anglii, lecz zawiera także niezaprzeczone zamachy na interesa europejskie w ogóle, które samą Anglię mało obchodzą.

W obecnej polemice prasy francuskiej z niemiecką o rolę, jaką Niemcy odegrać powinny na wschodzie, pokazało się znowu, że mimo wszelkich komplementów pojednawczych nieufność wzajemna Francyi i Niemiec nie o wiele się zmniejszyła od r. 1874. Że *Journal des Debats* w tak błagalnym tonie apelował do potęgi ks. Bismarcka, wzywając go do arbitralnego rozstrzygnięcia sprawy wschodniej na rzecz pokoju, to razić mogło tylko ze stanowiska czysto francuskiego, ale nie było pozbawione podstawy. Odpowiedź berlińska na tę apelacyę wypadła wcale nieszczęśliwie, bo ograniczyła się prawie tylko do wyrażenia nieufności ku wszelkim propozycyom adresowanym z Paryża do Berlina. Apelacya francuska do ks. Bismarcka opierała się na tem, że takie mocarstwo jak Niemcy, zwycięskie w dwóch wielkich kampaniach i tryumfujące nad Francyą, powinno wywierać wpływ rozstrzygający na losy każdej kwestyi europejskiej. Francya od r. 1859 do r. 1870 wykonywała taki wpływ także z tytułu zwycięztwa odniesionego w dwóch wielkich kampaniach. Napoleon III był wyrocznią europejską do tego stopnia, że każda jego mowa na recepcyi noworocznej oczekiwana była w całej Europie jako wypadek polityczny niezmiernej wagi. Nieznośną była ta hegemonia Napoleona III głównie dla Niemiec od r. 1866, gdy w świecie całym ustaliło się przekonanie, że nie-

---

LISTY PARYSKIE

XXVIII.

Nowa komedya p. Augier. *Les Fourchambault*. Treść. Matka i syn. Dwaj bracia. Kontrast. *Brazylianka*. Jaki autor takie dzieło. Rozmaite przejścia *Gwiazdy północy*. Objawiające się i przewidywane skutki wystawy. Umiarkowane podwyższenie cen. Coroczna wystawa obrazów. Posiedzenie Izby, jako temat obrazu.

Nowa komedya pana Emila Augier, *les Fourchambault* należy do tych zjawisk, które stanowią epokę w dziejach sceny i bez zaprzeczenia jest jednem z najlepszych, jeżeli nie najznakomitszem dziełem autora tak głośnych utworów jak *Ubogie lwice*, *Bezczelni*, *Pani Caverlet*, *Awanturnica* i t. p. Jest to dzieło prawdziwie mistrzowskie, którego szczególną wartość i pewność trwałego powodzenia stanowią dwie najwyższe zalety: szlachetne, wysokie uczucie i siła połączona z tkliwością.

W tych czasach fałszywych arcydzieł, jakiemi przy hucznym odgłosie najemnych trąb darzą nas modni fabrykanci dramatów, miło zająć się szczegółowo prawdziwem dziełem sztuki, w którem szlachetniejsze uczucia oddane są prawdziwie wzniosłym tonem. Od bardzo dawna, od czasu *la Patrie* Wiktoryna Sardou, żadne dzieło sceniczne nie wzruszyło nas tak głęboko. *Rodzina Fourchambault* przedstawia tyle szlachetnych rysów, tyle wdzięcznych obrazów moralnych, że zdawałoby się, iż przeznaczeniem jej było oczyścić atmosferę dramatyczną francuską, zatrutą od niejakiego czasu jakby umyślnie nagromadzeniem wstrętnego skandalu.

Pojmujemy, że nie wszystko w obrazie rzeczywistego życia może się przedstawiać wyłącznie z barwą i wonią róży; nawet pan Emile Augier w poprzedniem, pełnem zalet dziele *Pani Caverlet*, nie mógł uniknąć przedstawienia charakteru męża ze strony bardzo ujemnej, chociaż to podniosło właśnie efekt wszystkich innych, pełnych szlachetnego wdzięku postaci tej komedyi. Tu, w pięciu aktach, z których dwa szczególnie stoją wyżej nad wszystko, co teatr w ostatnich czasach wydał najwspanialszego, autor działa na umysł słuchaczów wyłącznie walką szlachetnych namiętności, tworząc z nich wątek akcyi prostej, wzruszającej a niepokonanej.

Główna myśl komedyi, a zarazem dramatu, bo te dwa charaktery najzupełniej łączą się w tej nowej sztuce, jest zupełnie nowa i dziwić się należy, że jej dotąd żaden autor dramatyczny nie użył: honor rodziców ocalony przez dziecię błędu młodości.

Fourchambault przed trzydziestu kilku laty pokochał i uwiódł młodą nauczycielkę muzyki i pragnął błąd ten naprawić, zaślubiając ofiarę chwilowego zapomnienia się; ale jego ojciec, który ułożył dlań bardzo bogate małżeństwo, przez podstępne intrygi potrafił zachwiać w nim zaufanie w szlachetny charakter młodej, ubogiej dziewczyny. dając mu do zrozumienia, że nie jest jedynym jej kochankiem, i że kto inny może być ojcem jej dziecięcia. Młody Fourchambault, słabego charakteru, daje się przekonać, i wkrótce potem zaślubia wybraną przez ojca bogatą dziedziczkę, która mu wnosi 800.000 franków w posagu, co pozwala mu otworzyć świetny dom bankierski w Hawrze. Ale ponieważ pani Fourchambault wydaje rocznie 120.000 fr. a to trwa już od lat trzydziestu, wydała zatem ośm razy tyle, ile stanowił jej posag, który nadto według warunków kontraktu ślubnego pozostaje nietknięty.

Nasz bankier ma dwoje dzieci, syna i córkę. Wychowanie ich, przy ojcu zajętym ciągle interesami finansowemi i matce lekkomyślnej, rozrzutnej i dumnej ze swoich bogactw, nie mogło być dość staranne. Syn jest typem niedowarzonej, jak to mówią, młodzieży zamożnych klas społeczeństwa. Umizga on się z nieuczciwemi zamiarami do młodej Kreolki, Maryi Letellier, sieroty bawiącej w domu jego rodziców, chwilowo, dopóki nie znajdzie stosownego miejsca jako nauczycielka. Ale panna Letellier, chociaż wesoła i lekka powierzchownie, nie należy do tego rodzaju kobiet, między któremi złota młodzież rekrutuje swoje kochanki. Silna prawością charakteru i uczuciem swojej godności, nie lęka się zabiegów Leopolda, pewna że potrafi utrzymać go w granicach należnego jej uszanowania. Ale jest ktoś niepodzielający jej spokojności. Bernard, młody, bardzo bogaty armator, który znał jej rodziców. okazuje dla Maryi prawie ojcowskie przywiązanie. On ostrzega ją o niebezpieczeństwie i wynajduje dla niej rodzinę angielską surowych obyczajów, u której znajdzie jako nauczycielka zaszczytne i korzystne miejsce. Łatwo odgadnąć, że Bernard powoduje się tkliwszem uczuciem niż braterska troskliwość. Kocha on Maryę, gorącą i czystą miłością i dziwnem może się wydawać, dla czego nie oświadcza się o jej rękę; ale ta zagadka zostanie wkrótce rozwiązaną.

Córka p. Fourchambault, Blanka, czuje niejaką skłonność do jednego z komisantów swego ojca, który, aby módz ubiegać się o jej rękę, udał się do Kalkuty, i już jest na drodze świetnej pieniężnej fortuny, ale matka Blanki postanowiła wydać ją za syna pana prefekta, który ma tytuł barona, a młoda dziewczyna lekka i tylko powierzchownie niby dobrze wychowana, gotowa jest bez miłości zostać panią baronową.

W gruncie rzeczy żadna z tych postaci nie jest nawskróś złą i właśnie w sztuce tej najbardziej to się podoba, że obraz nie jest doprowadzony do najwyższej posępności. Ludzie nie są ani aniołami ani szatanami; rzadko nawet trafiają się prawdziwe potwory, ale większość stanowią istoty obojętne, że się tak wyrażę nijakie, które stają się winnemi przez zaniedbanie, ociężałość, egoizm prawie bezwiedny. Niech przyjdzie jakieś silniejsze wstrząśnienie, a dobra strona naturalnego organizmu obudzi się. To właśnie znajdujemy w rodzinie Fourchambault.

Świetny stan domu bankowego Fourchambault jest tylko pozorny. Nierozumna rozrzutność żony zaledwie pozwala słabemu mężowi utrzymać kredyt i ile możności regularny bieg interesów przez niezmordowaną pracę i zabiegłość; ale jakaś niepomyślna operacya stawia go nad przepaścią bankructwa. Potrzeba mu bez zwłoki znaleźć blisko trzykroć stotysięcy franków, inaczej będzie zgubiony, a samo staranie się o tę sumę jużby śmiertelnie podkopało jego kredyt.

Wtem zjawia się Bernard, którego p. Fourchambault zna tylko jako pół marynarza, pół negocyanta, młodzieńca pełnego energii, który pracą i zdolnością zebrał parę milionów majątku i mieszka w Hawrze ze swoją matką. Proponuje on bankierowi przystąpienie do spółki, i z łatwością uzyskawszy przyjęcie tego planu ze strony p. Fourchambault, z prawdziwie delikatnym taktem oświadcza, że zrobił dobry interes, kiedy rzeczywiście spełnił szlachetny czyn.

Bernard jest synem pana Fourchambault i tej nauczycielki muzyki, którą dzia-

uniknioną jest walka pomiędzy Niemcami a Francyą o supremacyę polityczną. Po zawarciu pokoju z r. 1871 cesarz Wilhelm i ks. Bismarck oświadczali uroczyście przy niejednej sposobności, że Niemcy nie pójdą w ślady pokonanej Francyi, że unikać będą arogancyi, która zgubiła ich sąsiadkę. Od roku 1871 po raz pierwszy wśród obecnych zawikłań nadarzyła się Niemcom sposobność do spełnienia tej obietnicy. Czy spełniono ją w Berlinie lojalnie? Odezwa francuskiej prasy, o której powyżej wspominamy, zdawałaby się przemawiać za tem. I rzeczywiście nie zaszedł żaden wypadek, którvby rzucał na Niemcy podejrzenie, że chcą pójść za przykładem Napoleona III i wystąpić arbitralnie wobec mocarstw na wschodzie interesowanych. Ale choć Niemcy nie narzucają swoich poglądów i propozycyj, choć ks. Bismarck tak niewinnie scharakteryzował swoją rolę w sprawach obecnych, mimo to pozornie obojętna polityka Niemiec zaszkodziła wiele sprawie pokoju. Neutralne wprawdzie ale tak serdeczne sympatye berlińskie dla Rossyi spowodowały jaskrawą przesadę w warunkach pokoju sanstefańskiego a obecnie zachęcają Rossyę do oporu wobec żądań Anglii i Europy. Jedno przyjacielskie upomnienie z Berlina niepoparte nawet cieniem groźby mogło i może jeszcze wywrzeć w Petersburgu większy skutek aniżeli transport indyjskich pułków do Europy.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 21 kwietnia.

Sprzeczne są wiadomości o stanie niemieckiego pośrednictwa, sprzeczne o tyle, że podczas gdy wedle jednych Anglia stanowczo odrzuciła propozycye niemieckie, inne doniesienia utrzymują, że nie odrzuciła, nie dodając jednak, iż godzi się na nie. Gdyby tu większość doniesień rozstrzygała, wypadałoby wierzyć, że odrzucenie propozycyj niemieckich przez Anglię jest faktem dokonanym; ale nie wierzymy. Z drugiej strony nie przypisujemy też doniesieniu przeciwnemu wielkiego znaczenia. Naszem zdaniem rzecz ma się tak, że doniesienia o odrzuceniu nie będąc prawdziwe, są jednak bliskie prawdy, tak blizkie, iż trzeba je uważać za zapowiedź samego faktu; doniesienia przeciwne zaś mają na celu jedynie zaznaczyć, że odrzucenie nie jest jeszcze faktem dokonanym; czyli innemi słowy: Anglia wobec samej siebie już zdała sobie sprawę z stanowiska, jakie jej zająć wypada względem propozycyj niemieckich, ale nie zanotyfikowała jeszcze tego mocarstwom.

Tak pojmując chwilową sytuacyę, wychodzimy z założenia, że Anglia nie zechce cofać stanowczego i wyraźnie sformułowanego żądania swego, aby traktat sanstefański w całości był poddany sądowi Europy, i że sama inaugurując system otwartości dyplomatycznej wytrwa w żądaniu równej otwartości od Rossyi i nie da się sprowadzić z drogi żadnym sztuczkom, czy to Petersburga czy Berlina. W takiem zaś pojmowaniu stanowiska Anglii utwierdzają nas szczególniej ostatnie fakta na polu wojennych przygotowań angielskich, fakta doniosłością swą i kosztownością wykluczające wszelką wątpliwość, iżby nie miano pojmowa ich na seryo. Na prostą pogróżkę byłoby za wiele tego dobrego; zresztą wiedzą pewnie i w Anglii, że każda pogróżka równa się prowokacyi, a prowokacya byłaby tem niebezpieczniejszą, im dosadniejsza z jednej strony byłaby forma pogróżki, a im mniejsza z drugiej strony świadomość siły do przeprowadzenia przygotowywanych kroków, gdyby prowokowanemu zachciało się zniewolić prowokującego do mimowolnego nadania swej pogróżce charakteru faktów. Anglia przeto nie eksperymentuje, nie rozwija wielkiego aparatu wojennego dla czczej pogróżki, dla zastraszenia, lecz z całą rozwagą i powagą sposobi się do wojny, która, jak obecnie rzeczy się mają, wydaje się jej nieuniknioną. Dodajmy zaraz, że i w tutejszych kołach politycznych, t. j. między tymi, którzy *ex professo* trudnią się polityką, a którzy nie z drobnych szczegółów i epizodów, lecz na podstawie ogólnej sytuacyi wytwarzają sobie sąd o rzeczy, orężne między Rossyą a Anglią starcie jest uważane za rzecz bez porównania więcej prawdopodobną niż pokojowe załatwienie zatargu. Dla obu nie ma właściwie innej drogi wyjścia. Rossya w traktacie sanstefańskim stanęła o krok przed ostatnią metą swej polityki na Wschodzie europejskim i przyznać trzeba, że trudno jej dobrowolnie cofnąć się wstecz jedynie z nadzieją zdobycia sobie w przyszłości nowemi wysiłkami tego, czegoby dziś się wyrzekła; jakoż nie myśli Rossya ustępować, nie myśli poddawać traktatu sanstefańskiego nożycom kongresu europejskiego, lecz tylko pieczęci europejskiej dlań pragnie. Anglii zaś stanęło przed oczyma w całej nagości niebezpieczeństwo zagrażające jej interesom od Rossyi, zbliżyła się dla niej chwila przewidywanej powszechnie i od tak dawna rozprawy z współzawodniczką swą na polu interesów wschodnich, a lepiej rozprawić się teraz, niż pozostawiać rzecz niepewnej przyszłości; zbrojenia angielskie świadczą też o całej świadomości zadania, wobec którego Anglia widzi się postawioną, a ściąganie wojsk z Indyj jest poniekąd charakterystyką idei, za którą Anglia myśli wystąpić do walki.

Sfery polityczne, o których wyżej wspomnieliśmy, dopatrują się w niemieckiej akcyi pośredniczącej także tylko jednego z owych epizodów, których, jak między zawiązkami wojny rossyjsko-tureckiej a pokojem sanstefańskim, tak między zawarciem tegoż traktatu a stanowczem załatwieniem kwestyi wschodniej było już wiele i może będzie jeszcze więcej, a które jak były tak i będą bez wpływu na samo jądro sprawy. Epizody i nic więcej; epizody przedłużające akcyę, może nawet urozmaicające ją swoją grą dyplomatyczną, ciekawą dla znawców tej sztuki, ale nie rozwiązujące węzła gordyjskiego, który wymaga miecza. Tego stanu rzeczy nie zmienia okoliczność, że tak Anglia jak Rossya przystać miały na propozycyę niemiecką co do cofnięcia floty angielskiej z morza Marmara a wojsk rossyjskich z pobliża Konstantynopola. Byłby to wprawdzie niejaki sukces medyacyi niemieckiej, szkoda tylko, że nie odnosi się do właściwego jej celu, t. j. do podjęcia idei kongresu; byłby to sukces poniekąd tylko wynagradzający Niemcom niepowodzenie co do celu właściwego; sukces świadczący o sytuacyi bardzo groźnej, bo wykazujący tylko możność niedalekiego starcia się przyszłych zapaśników.

Z bardzo dobrego źródła mam wiadomość, że stworzenie większego przedziału między siłami rossyjskiemi a angielskiemi ma zapobiedz tylko „bezpośrednio grożącemu niebezpieczeństwu starcia“, aby w ostatniej chwili jeszcze popróbować utworzenia jakiegokolwiek *modus vivendi*, do czego ma być zawezwana także pomoc Francyi, interesowanej w sprawie ze względu na niedaleki termin otwarcia wystawy paryskiej. Dodać jeszcze trzeba, że tak Anglia jak Rossya zgodziły się jak dotąd zasadniczo tylko na oddalenie się wzajemne, które to porozumienie może rozbić się jeszcze o szczegóły co do linii demarkacyjnej.

Tyle na dziś z dziedziny polityki zagranicznej. Z dziedziny wewnętrznych spraw monarchii wypada mi zwrócić waszą uwagę na bardzo blizkie przesilenie w gabinecie węgierskim, które skończyć się może albo upadkiem całego gabinetu Tiszy, w którym to razie nowa partya sejmu węgierskiego dostałaby się do steru, albo dymisyą kilku tylko ministrów, w którym to razie uzupełnienie gabinetu zmierzałoby przynajmniej do rozdwojenia nowej partyi.

Sprawozdanie czynności

Rady Wydziału krajowego za czas od sierpnia do końca grudnia 1877 r.

(Dokończenie.)

Wydział krajowy wniósł do J. E. pana Ministra spraw wewnętrznych ponowne przedstawienie o rychłe załatwienie dawniejszych jego wniosków w przedmiocie uregulowania na jednakich podstawach szupasnictwa w krajach, w Radzie Państwa reprezentowanych, i o stanowcze zapobieżenie nieprawnemu szupasowaniu.

Rozpoznawszy w skutek uchwały Wysokiego Sejmu z 30 sierpnia 1877 petycyę Sejmową Rady powiatowej w Kolbuszowie o rychłe zaprowadzenie domów pracy przymusowej i zakładów poprawy, uchwalono zdać o tem sprawę Wysokiemu Sejmowi.

Petycye Sejmowe Rad powiatowych w Chrzanowie, Kolbuszowej i Zbarażu, wniosek posła ks. Chełmeckiego o przyspieszenie sprawy zaprowadzenia nowych ksiąg hipotecznych, wreszcie uchwałę Sejmowej komisyi prawniczej w tym przedmiocie powziętą, udzielił Wydział krajowy c. k. Prezydyum Namiestnictwa z wnioskiem o wyjednanie u Wysokiego c. k. Rządu, ażeby w celu rychłego przeprowadzenia krajowej ustawy hipotecznej z 20 marca 1874 pomnożono liczbę urzędników sądowych, ażeby dalej zarządzono jak najspieszniejsze sprostowanie operatów katastralnych, i wyznaczono na ten cel z funduszów państwowych środki potrzebne.

W skutek zapytania c. k. Namiestnictwa oświadczył Wydział krajowy, iż wniesie do Wysokiego Sejmu propozycyę, ażeby gmina Grębów z okręgu Sądu powiatowego w Rozwadowie wydzieloną i do okręgu Sądu powiatowego w Tarnobrzegu przyłączoną została.

Petycyę sejmową gminy Żydaczowa o przyspieszenie utworzenia tamże nowego Sądu powiatowego, a zawierającą w sobie deklaracyę gminy co do jej gotowości do bezpłatnego oddania budynków na pomieszczenie tegoż Sądu, odstąpił Wydział krajowy c. k. Prezydyum Namiestnictwa, i zawiadomił o tem zarazem c. k. Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Wydział krajowy przedłożył d. 26 października 1877 p. Ministrowi sprawiedliwości i p. Ministrowi spraw wewnętrznych uchwały Wysokiego Sejmu z 24 i 28 sierpnia 1877 względem utworzenia nowego sądu powiatowego w Zakluczynie, tudzież względem przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny, wreszcie także i osobną uchwałę Sejmową z 28 sierpnia 1877, wzywającą c. k. Rząd o rychłe przeprowadzenie zmian terytoryalnego podziału kraju na okręgi sądów powiatowych. Przedłożeniu temu towarzyszył wniosek Wydziału krajowego, ażeby powyższe uchwały, a w szczególności także i uchwała Wysokiego Sejmu z 29 maja 1875 względem całego podziału kraju na okręgi Sądów powiatowych weszły w wykonanie jak najrychlej.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości odezwę p. Ministra sprawiedliwości z d. 20 listopada 1877, oznajmiającą, iż zarządzono

---

dek jego niegodnie spotwarzył, żeby syna bogato ożenić, a która aby dowieść, że była godną zostać żoną swego uwodziciela, stała się godną uwielbienia matką. Pracowała ona niezmordowanie przez długie lata, aby uczciwie wychować swego syna, nie odstępowała go ani na chwilę, pielęgnowała, kształciła jego serce i umysł, doprowadziła go do świetnego stanowiska i dotąd nie odstępuje go, poważana, czczona przez wszystkich znajomych, uważana za wdowę jakiegoś Bernarda, który nigdy nie istniał. Długo syn jej, który dla tego nie może się ożenić, żeby przed nikim, nawet przed swoją narzeczoną nie odkryć tajemnicy swego urodzenia i nie rzucić cienia na świętą postać swojej matki, napróżno pytał jej o imię jej uwodziciela, dotąd milczała ona uporczywie. Ale w chwili, kiedy ruina i hańba grozi domowi Fourchambault, powiada ona do Bernarda:

— Trzeba koniecznie ocalić honor imienia Fourchambault, i ty powinieneś to uczynić.

A kiedy syn zdziwiony zdaje się zapytywać wzrokiem: dlaczego? — dodaje:

— Ja tego żądam od ciebie.

— Ah! więc on jest moim ojcem!

Cała ta scena jest niezmiernie silna i nadzwyczajnie wzruszająca. Serce stanowi potężną siłę w obrazach dramatycznych a z panem Augier, którego talent jest głęboki i prawdziwie męzki, można śmiało oddać się wzruszeniu; u niego uczucie nigdy nie przechodzi w czułostki.

Od drugiego aktu, w którym znajduje się ta piękna scena między matką i synem, *Rodzina Fourchambault* przedstawiła się jako pierwszorzędne dzieło, ostatni akt podnosi ją do charakteru wyjątkowego zjawiska.

Bernard, zostawszy wspólnikiem p. Fourchambault, który nigdy nie ma dowiedzieć się, że ten spólnik jest jego synem, wprowadza w całym domu porządek. Zrazu wszyscy uważają go tu jako obcego i prawie nieprzyjaciela, ale pod jego ręką stan domu bankiera dochodzi do nieznanej pierwej świetności i wpływ Bernarda daje się bardzo korzystnie uczuwać we wszystkich kierunkach. Szalone wydatki pani Fourchambault zostają ograniczone, pomimo silnego jej oporu w początkach. W chwili grożącej ruiny pan baron Rastiboudoir, prefekt, cofnął się prawie wyraźnie ze swoim synem jako kandydatem do ręki Blanki; za powrotem świetnego stanu domu Fourchambault ponawia swoje zabiegi, ale młoda dziewica, w której obudziło się serce i umysł, odmawia teraz swojej ręki młodemu baronowi, a pan prefekt, żeby się zdawało że zerwanie głośno już zapowiedzianego związku z jego strony pochodzi, tu i ówdzie półgłosem daje do zrozumienia, że syn jego nie chce się żenić z panną, która mieszka pod jednym dachem z kochanką swego brata. Marja Letellier zostaje ofiarą nikczemnej potwarzy.

Leopold wyzywa na pojedynek i rani syna prefekta, ale Bernard nie znajduje, żeby to było dostatecznem do zmycia plamy, rzuconej na honor niewinnej dziewczyny i oświadcza Leopoldowi, że skompromitowawszy pannę Letellier, powinien to złe naprawić.

— W jaki sposób?

— Zaślubiając ją.

Leopold oburza się, że człowiek, którego uważa za zupełnie obcego, ośmiela się dawać mu rady i nauki, i nie chce ani słyszeć o ożenieniu się z młodą dziewczyną, którą uwieść usiłował. Sprzeczka przybiera coraz drażliwszy charakter, Bernard oburzony wykrzykuje:

— Jesteś godnym potomkiem rasy, która zhańbiwszy kobietę opuszcza ją nikczemnie!

Leopold odpowiada na to gwałtownym giestem, ręka jego dotyka twarzy Bernarda.

— Szczęście twoje, że jesteś moim bratem... mówi z przerażającym spokojem Bernard.

To odkrycie zmienia całe położenie. Następuje nadzwyczaj wzruszające wyjaśnienie między Bernardem i Leopoldem, który zwyciężony i upokorzony chce rzucić się do nóg brata. Bernard wstrzymuje go, otwiera mu swe ramiona a pokazując lice, którego jego ręka dotknęła się krwawą obelgą, powiada z szczytną prostotą:

— Zmaż to!

Bracia rzucają się w swoje objęcia. Leopold prosi o rękę Maryi, młoda Kreolka poprzestaje na tem zadośćuczynieniu swojej godności, ale nie przyjmuje i chce odjechać unosząc w sercu najżywszą miłość dla Bernarda, który jeszcze się tego nie domyśla. Ale Leopold odgaduje tę tajemnicę i zdradza uczucia Bernarda, który nie waha się już wyznać przed swoją ukochaną tajemnicy swego aktu urodzenia.

— Marya tyle wycierpiała, że zrozumie nas, powiada pani Bernard swemu synowi.

Na tych słowach tak prostych, a tak do głębi wzruszających słuchaczy, i na małżeństwie Bernarda z Maryą kończy się sztuka, tak że prócz Leopolda nikt z całej rodziny Fourchambault nie dowiaduje się, czem jest dla niej Bernard.

Słuchacze wychodzą z teatru ze łzami w oczach, ale zarazem z uczuciem błogiem i wypogodzonem, tak jak kiedy odetchnęliśmy czystem powietrzem pięknego szerokiego krajobrazu. Ludzkość w tym dramacie karconą jest ale nie potępianą, boleść zachowuje w nim godność i wielkość, która z tego dramatu ze sfery mieszczańskiej czyni coś wysokiego i wspaniałego jak tragedya. Ta kobieta, co długie lata pokutuje za błąd młodości, ta kobieta, co dla ocalenia rodziny, którą powinnaby nienawidzieć, którą ma prawo przeklinać, poświęca ogromny majątek zdobyty pracą jej życia, ten syn, na pozór niby rodzaj morskiego wilka, a który w głębi duszy kryje najszlachetniejsze najsłodsze przymioty, wystrzelające na jaw na jedno słowo jego matki i zmieniające go od razu w bohatera poświęcenia, abnegacyi i najszczytniejszych uczuć — cóż można wynaleźć piękniejszego, bardziej zdolnego pochwycić niepokonaną siłę słuchaczy i wycisnąć im łzy wzruszenia i radości?...

A jak tu wszystko wiąże się i wypływa jedno z drugiego! Przeciwieństwa i starcia charakterów sprowadzają najgłówniejsze sytuacye sztuki i zawsze w chwili, kiedy tego najmniej się spodziewamy, sytuacye te przez samą zacność postaci, które je wywołują, zwracają się na korzyść i tryumf cnoty. A to wszystko bez wysilenia, bez naciągania i tak zwanych kruczków teatralnych, przez sam naturalny rozwój akcyi, stworzonej przez charaktery działających osób.

Repertoar teatru komedyi francuskiej bogaty jest w dzieła prawdziwej wartości, ale nie wiele między niemi może stanąć na równi z tem nowem dziełem Augiera.

(Dokończenie nastąpi.)

przeniesienie siedziby sądu powiatowego z Zassowa do Radomyśla w powiecie Mieleckim, tudzież wyłączono gminy Dąbie, Mokre, Przerytybór i Zassów z dawniejszego sądu powiatowego w Zassowie, a przyłączono takowe do sądu powiatowego w Pilźnie.

Przyjęto do wiadomości odezwy c. k. Prezydyum Namiestnictwa, oznajmiające Wydziałowi krajowemu, iż ustanowiono expozytury o jednym żandarmie w Sokołowie w powiecie Stryjskim, w Janowie w powiecie Trembowelskim, w Laszkach zawiązanych w Starostwie Rudeckiem, i w Ociece, w Starostwie Ropczyckiem. Powzięto nadto wiadomość z odezwy c. k. 5 Komendy Żandarmeryi krajowej, iż nowa expozytura o jednym żandarmie utworzoną zastanie w Hruszowicach w powiecie Jarosławskim.

Odnosząc się do uchwały Wysokiego Sejmu z 21 sierpnia 1877, powziętej z powodu petycyi gminy Dembno. udał się Wydział krajowy do c. k. Prezydyum Namiestnictwa, upraszając o wyjednanie u p. Ministra spraw wewnętrznych, ażeby wydano jak najrychlej orzeczenie względem oznaczenia granic między gminą galicyjską Dembno a gminą węgierską Friedman — a zarazem postawił Wydział krajowy zapytanie, jakie kroki zarządził c. k. Rząd krajowy dla ochrony gminy Dembno celem zapobieżenia gwałtownym napaściom ze strony mieszkańców gminy Friedman. W odpowiedzi na powyższe pismo Wydziału krajowego oświadczyło c. k. Prezydyum Namiestnictwa, że skutkiem zarządzonych przez Starostwo Nowotarskie środków ostrożności, panuje obecnie zupełny spokój między gminą Dembno a gminą Friedman, tudzież, iż c. k. Prezydyum udało się do pana Ministra spraw wewnętrznych o przyspieszenie ostatecznego załatwienia tej sprawy.

Wydział krajowy zgadzając się z postanowieniem Kuratora fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej, wydał dekret dożywotniego wsparcia dla Wojciecha Rybińskiego, zamieszkałego w Toulonie, o rocznej kwocie 300 złr.

Wniesiono na posiedzeniu sejmowem z 21 sierpnia 1877 wniosek posła Tyszkiewicza i 49 posłów, dążący do zmiany ustawy o należytościach prawnych, a to w tym duchu, ażeby wszelkie dziedzictwa po krewnych w pierwszej i drugiej linii, nieprzenoszące 500 złr. a. w. były wolne od należytości spadkowej, udzielił Wydział krajowy do rąk c. k. Prezydyum Namiestnictwa z usilnem poparciem w tej mierze, ażeby c. k. Rząd krajowy zechciał postarać się w drodze właściwej o wyjednanie tej ulgi dla zubożałej ludności kraju, do której zdąża wniosek powyższy.

Wydział krajowy wniósł przedstawienie do c. k. Prezydyum Namiestnictwa o poczynienie stosownych kroków, ażeby galicyjski fundusz inwalidów z lat 1813, 1814 i 1815 przeszedł jak najrychlej pod zarząd reprezentacyi krajowej.

Wydział krajowy przedstawił na nowo c. k. Rządowi krajowemu, iż wnioski Wydziału krajowego z 30 lipca 1870 do l. 4299, zmierzające do takiej zmiany instrukcyi ministeryalnej do ustawy wojskowej, ażeby delegatom Rad powiatowych przy komissyach rekrutacyjnych zastrzedz wpływ stanowczy, ułożono z uwzględnieniem wszelkich wymogów potęgi państwowej, iż dalej wnioski te powstały z inicyatywy Wysokiego Sejmu, który poparł je w swej rezolucyi z 22 grudnia 1873, wreszcie, iż wnioski powyższe, które nawet przez c. k. Jeneralną Komendę jako słuszne uznane zostały, przyniosłyby w praktyce tak całej ludności, jak i Rządowi prawdziwe a doniosłe korzyści. Z tych też względów wniósł Wydział krajowy ażeby c. k. Prezydyum Namiestnictwa zechciało wyjednać jak najrychlejsze a przychylne załatwienie tej ważnej sprawy.

Prócz tego załatwiono 74 rekursów w sprawach gminnych i budowlanych, jakoteż 52 rekursów, wniesionych w sprawach drogowych.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rozruchy studenckie w Moskwie.)

O rozruchach studenckich w Moskwie, o których doniosły nam już telegramy, podają dzienniki rossyjskie następujące szczegóły. *Goniec rządowy* opisuje całe zajście w sposób następujący: Dzisiaj (15 b. m.) przywieziono tu 15 akademików z Kijowa w celu osadzenia ich w więzieniu za ekscesy popełnione na akademii. Uwięzieni mają być wysłani do odległych gubernij. Gdy nadszedł pociąg z Kurska, którym jechali ci akademicy, zgromadzili się na peronie dworca tutejszego akademicy tutejszego uniwersytetu i powitali swych kolegów okrzykami *hurra*, a potem odprowadzili ich do więzienia. W skutek tego powstało zbiegowisko a zwłaszcza na ulicy Machowskiej przed starym gmachem uniwersyteckim. Gdy młodzi ludzie, towarzyszący więźniom, na zapytanie: „dla czego wyprawiają takie hałasy?" — odpowiedzieli, że stają w obronie w swych kolegów, cierpiących za głoszenie prawdy i prześladowanych przez rząd, tłumy pospólstwa rzuciły się na nich i zaczęły ich znieważać. Policya stanęła w obronie akademików i w celu położenia tamy dalszym rozruchom, uwięziła dziesięciu. Akademików kijowskich oddano do więzienia, przywrócono porządek na ulicach, i zawiadomiono szefa moskiewskiej żandarmeryi o ekscesach popełnionych przez tutejszych akademików." *Moskows. Wiedom.* opisują w podobny sposób całe to zajście i dodają tylko, że w chwili, w której pospólstwo otrzymało od akademików powyższą odpowiedź, odezwały się głosy: „Zabijcie zdrajców białego cara!" Oburzenie pospólstwa wzmogło się, gdy kilku akademików stanęło do obrony z rewolwerami w rękach. Gdy porządek został przywrócony i gdy tłumy rozeszły się, odprowadzono akademików zgromadzonych z laboratoryum chemicznego do domu pod ochroną generała gubernatora. „Oto — tak kończy powyższy dziennik — odpowiedź „rossyjskiej gawiedzi" na skandal wyprawiony przez „ludzi wybranych". — *Russkije Wiedomosti* mówią, że całe to zajście było po prostu bójką między studentami a rzeźnikami i kramarzami a powodem tej bójki było sprowadzenie akademików kijowskich do więzienia. Jedni utrzymują, że w tym wypadku zawinili rzeźnicy, a inni twierdzą, że wina jest po stronie akademików. Gromadka obecna na dworcu kolejowym, która mogła liczyć około 200 osób, wynosiła w pobliżu wszechnicy już około 1000 osób. Tu rozpoczęła się awantura. „Rozbijano na wszystkie strony — pisze ten dziennik — znieważano wszystkich bez różnicy płci i wieku, jednem słowem rzucano się na wszystkich porządnie ubranych. Pobici i pokaleczeni mężczyźni leżeli obok pobitych kobiet wzdłuż całej ulicy od *Ochotnej-Rjàd* aż do *Nikitskaja*. Dowiadujemy się, że pewną panię, która z mężem szła na spacer, napadło pospólstwo, pobiło ją okropnie, podeptało nogami a gdy nieprzytomną wniesiono do pobliskiego sklepu, rzeźnicy wyważyli drzwi i okna, wpadli do sklepu i pastwili się nad tą panią. Każdego porządnie ubranego człowieka napadały tłumy. Najbardziej ucierpieli słuchacze szkoły technicznej, 8 z nich raniono ciężko a jednego śmiertelnie. Niejaki pan Głagolew, słuchacz praw, gwizdnął, ażeby zwrócić uwagę policyi na gromadę rzeźników, która pastwiła się nad jakimś młodym człowiekiem, tłum rzucił się więc na Głagolewa i pobił go okropnie. *Sow. Iswietnik* wreszcie podaje następujący opis całego zajścia: Na placu teatralnym zebrało się około 5000 osób. Koło domu Korsinkina był niesłychany ścisk. Jakiś młody chłopak przepasany fartuchem, wybiegł z kamienicy i nadeptał na nogę akademika towarzyszącego akademikom kijowskim. Akademik uderzył chłopaka tak silnie w twarz, iż tenże upadł na ziemię. Jakiś robotnik rzucił się wówczas na akademika, który broniąc się, zawołał: Koledzy! chodźcie na pomoc, bo tu biją! W tej chwili rzuciło się około 100 akademików na pospólstwo i wyparło je na plac Mojssejewa. Tu przyłączyli się do pospólstwa rzeźnicy i kramarze i zmasakrowali okropnie akademików. Niejaki p. Gorodowoj został pobity przez tłumy za to, iż chciał podnieść z ziemi studenta leżącego bez przytomności. Zamieszanie było straszne. Po uspokojeniu się pojawił się na placu generał-gubernator. Z 9 uwięzionych studentów jest dwóch słuchaczy wszechnicy a 7 uczęszczało do akademii technicznej. Z rzeźników i kramarzy, którzy dokazywali najwięcej, nie uwięziono ani jednego!

(Wiadomości z Anglii.)

Z Londynu piszą pod dniem 18 kwietnia do *Kölnische Zeitung*: „Jakkolwiek przyjemną byłoby rzeczą pomyślniejsze wiadomości, które tu nadeszły podczas ostatniego tygodnia z Berlina, Wiednia, Petersburga i Paryża, uzupełnić zdąd takiemi samemi doniesieniami, to jednak niestety jest to wręcz niemożliwem. Wobec panującego na kontynencie nieokreślonego bliżej uczucia, że sytuacya zaczyna się korzystnie zmieniać, że widoki zebrania się kongresu polepszyły się, musimy zdąd codziennie liczyć się z faktami, które więcej mówią, aniżeli wszystkie uczucia i życzenia razem wzięte. Tak ma się rzecz z nadeszłą dziś w drodze telegraficznej wiadomością o powołaniu wojsk indyjskich na Maltę. Doniosłość tego kroku leży jak na dłoni. Że był on już dawno postanowiony, okazuje się z tego, że wysłany zdąd rozkaz nie zarządza przygotowań, ale bezzwłoczną ambarkacyę. Dziś wszyscy uważają to za rzecz pewną, że powyższe rozporządzenie w połączeniu z innemi militarnemi środkami ostrożności, spowodowało lorda Derby'ego do ustąpienia. Siedm do ośmiu tysięcy wojsk indyjskich nie stanowią wprawdzie same przez się wielkiej potęgi, tem mniej wobec armii rossyjskiej, która liczy setki tysięcy żołnierzy. Ale już ta sama okoliczność, iż Anglia w ogóle zarządza kroki celem użycia wojsk indyjskich w ewentualnej wojnie europejskiej, zasługuje w najwyższym stopniu na uwagę. Dotąd nigdy coś podobnego nie miało miejsca, a Rossyanie, którzy z wielką lekkomyślnością odgrażali się wyprawą do Indyj, mogą się z tego przekonać, że Anglia z takich gróźb nic sobie nie robi. Te 7 do 8.000 wojska, które obecnie zostały powołane do Europy, stanowią tylko straż przednią. Inne udadzą się za niemi, skoroby tego zaszła potrzeba, a że pomiędzy wojowniczemi szczepami indyjskiemi z łatwością możnaby zwerbować milion dzielnych żołnierzy, na to zgadzają się wszystkie doniesienia nadchodzące ztamtąd. W takim razie chodziłoby tylko o czas, pieniądze i wyćwiczonych oficerów angielskich. Wszystkie dzienniki londyńskie — z wyjątkiem *Daily News* — stoją obecnie wszystkie po stronie rządu i otrzymały, jak się zdaje, od rządu wskazówkę, aby krok ten przedstawiły jako pozbawiony wszelkiej doniosłości. To też, jak dobrze wyćwiczony chór, odzywają się one dziś mniej więcej w ten sposób: „W kroku tym nie należy upatrywać żadnej groźby, żadnej chęci rozpoczęcia wojny, a tem bardziej zamiaru wystąpienia zaczepnie..." „Jest to po prostu tylko środek obrony przeciw ewentualnym dalszym niebezpieczeństwom, zagrażającym naszym interesom i traktatom europejskim ze strony Rossyi..." „Anglia nie myśli o żadnych zaborach, nie życzy sobie osiągnąć zapomocą wojny jakichkolwiek korzyści, ale jest zdecydowaną w razie potrzeby bronić swego prawa z bronią w ręku. Ponieważ nie chcemy być ponownie zaskoczeni takiemi ruchami, jak owe szybkie posunięcie się wojsk rossyjskich ku Konstantynopolowi, więc zarządzamy kroki ostrożności. Do takich kroków należy zaliczyć powołanie wojsk indyjskich; innego znaczenia nie należy przypisywać temu krokowi." Tak się wyrażają wszystkie nasze dzienniki, z wyjątkiem *Daily News*, które mocniej niż kiedykolwiek przekonane są dziś, że stary lord Beaconsfield za każdą cenę chciałby wywołać wojnę i osobiście wziąć w niej udział i to o ile możności przy boku królowej. Dziennikowi temu to przedewszystkiem wydaje się fatalnem, że powołanie wojsk indyjskich zostało zarządzone w chwili, gdy parlament się rozszedł. Bóg wie, czego rząd nie zrobi jeszcze podczas tych trzech najbliższych tygodni — woła ten dziennik żałośnie i widzi już w duchu, jak rossyjskie torpedy wysadzają wszystkie okręty angielskie na Tamizie w powietrze. Zresztą na każdym kroku spotykasz się tylko z uznaniem dla rządu z powodu zarządzonych kroków ostrożności. Nie tracąc zupełnie nadziei w pokojowe rozwiązanie, nie lekceważąc sobie usiłowań kanclerza niemieckiego podjętych w tym kierunku, oswaja się kraj coraz bardziej z myślą o wojnie i przypuszcza wszystko, tylko nie to, że w wojnie tej może uledz. Co się tyczy wspomnianych usiłowań księcia Bismarcka, to o dotychczasowym ich przebiegu trudno zdąd coś pewnego donieść. Że jednak nie wyszły one jeszcze z stadyum zapytań i ustnego omawiania, potwierdza się dziś z rozmaitych stron. Wszyscy zaś godzą się na to, że usiłowania te napotkałyby na wiele przeszkód, w razie gdyby zmierzały do usunięcia floty angielskiej z pod Konstantynopola. Jeszcze bardziej aniżeli przy żądaniu, aby cały traktat został przedłożony kongresowi, będzie Anglia obstawała przy tem, aby wojska rossyjskie oddaliły się od stolicy tureckiej, zanim sama wycofa swoją flotę z jej pobliża. W pobycie pancerników angielskich na morzu Marmara upatrują nasi komendanci dziś jedyną rękojmię, że Rossya nie opanuje niespodzianie fortów u ujścia Bosforu i nie zagrodzi drogi do morza Czarnego. Gdyby Rossyanie chcieli obecnie to uczynić, to flota angielska może z Ismidu w sześć godzin przybyć na miejsce i zdruzgotać swemi strasznemi pociskami baterye nadbrzeżne. Inna rzecz byłaby, gdyby Rossyanie mieli czas spotęgować obronność tych bateryj i opanować także przeciwległe na brzegu azyatyckim. Na takie niespodzianki nie chce się narażać admiralicya angielska i dla tego też wszelkie namowy z Berlina do opuszczenia morza Marmara, jeśliby w ogóle miały miejsce, byłyby daremnem usiłowaniem, gdyby się poprzednio nie udało nakłonić Rossyi do wycofania wojsk swoich z nad Bosforu. Gdyby w ogóle do wojny przyjść miało, to pierwsze starcie nastąpiłoby u bramy do Bosforu, gdzie obecnie „wieloryb i słoń" spoglądają na siebie podejrzliwie. Z tego też powodu z pochwały godną ruchliwością pracują Anglicy bez przerwy w portach morskich nad uzbrojeniem nowych eskadr pancernych — w warsztatach i portach wojennych panuje ruch, jakiego za ludzkiej pamięci z pewnością nigdy tam nie było. Setki właścicieli parowców transportowych oddają swoje statki rządowi do dyspozycyi, to samo czynią liczni właściciele jachtów. Wobec takich faktów bezpodstawnem musi się wydać twierdzenie, że kraj boi się wojny, a okoliczność, iż wszyscy ministrowie, tak samo jak książę Bismarck, przepędzają święta na wsi, nie może tu odgrywać wielkiej roli.

Grożące od niejakiego czasu bezrobocie robotników tkackich w okręgach północnego i północnowschodniego Lancashire, największe bezrobocie, jakie kiedykolwiek świat widział, wybuchło wczoraj wieczór. Tysiące robotników opuściły już fabryki, inni pójdą wkrótce za ich przykładem. Wogóle liczba świątkujących robotników będzie wynosiła około 120.000, z których podobno dwie trzecie a może nawet trzy czwarte nie należą do żadnego stowarzyszenia. Czy stowarzyszenia te mimo znacznych zapasów pieniężnych, jakiemi rozporządzają, będą mogły kogoś wspierać poza kołem swych członków, należy bardzo wątpić. Wśród takich okoliczności nie może liczyć na powodzenie bezrobocie, które zostało wywołane zamierzonem przez fabrykantów zniżeniem dziennej płacy.

(Agitacya w Bośnii).

Pod napisem: „Jawna agitacya mahometańska w Bośnii za przyłączeniem tej prowincyi do Austryi-Węgier" podaje *Polit. Corresp.* następujące wiadomości z Serajewa przesłane jej 12 b. m.: „Sprawozdania nadsyłane gubernatorowi Mazharowi baszy przez *Mutessarifów* z Bihaczu i Banjaluki przejmują rząd turecki taką obawą, że *wali* nie waha się mówić jawnie o rozpaczliwej sytuacyi kraju i prosić o radę swych ulubionych doradców. Mimo to wystrzega się *wali* zakomunikowania prawdziwego stanu rzeczy reprezentantom obcych mocarstw, a to dla tego, ażeby nie zdradzać bezwładności rządu tureckiego. *Mutessarifowie* z Bihaczu i Banjaluki domagają się od *walego* natychmiastowego wysłania wojsk, albowiem powstańcy grasują okropnie w tych sandżakach, mordują i rabują mieszkańców, podpalają domy, zapasy zbożowe, inwentarze nieruchome, jednem słowem niszczą wszystko z widocznym zamiarem zupełnego zrujnowania całego kraju. *Mutessarifowie* obu powyższych sandżaków piszą istotnie tylko samą prawdę i podnoszą, że rząd jest obecnie pozbawiony najwydatniejszego źródła dochodów, albowiem wielkie obszary ziemi należące do właścicieli dóbr, leżą odłogiem a plony z lat ostatnich zostały po części zużytkowane a po części zniszczone przez powstańców. Przeszło 40.000 mężczyzn zdolnych do pracy, stanowiących niegdyś pośrednie bogactwo *begów*, bawi obecnie w Austryi-Węgrzech, a właściciele dóbr nie mają rąk do uprawy roli. Obaj urzędnicy tureccy kończą swe relacye skargami, że w tej krytycznej chwili nie mogą spuścić się na nikogo, albowiem nawet żołnierze, należący do regularnej armii, opuszczają szeregi z powodu niedostatecznego zaopatrzenia i uchodzą za granicę, głównie zaś do Austryi-Węgier. Powyższe przedstawienie rozpaczliwej sytuacyi doszło prędko do wiadomości wszystkich sfer ludności tutejszej i wywołało pomiędzy mahometami pewną agitacyę, która ogarnie wkrótce ludność całego kraju. We wszystkich częściach miasta odbyli muzułmanie zgromadzenia i naradzali się nad tem, co im czynić wypada na wypadek odłączenia pewnych części Bośnii i Hercegowiny tudzież wobec mordów i rabunków dokonywanych przez powstańców? Najroztropniejsi, najstarsi wiekiem i zażywający powszechnego szacunku, doradzali zapytać o radę *ulemów* i poddać się ich wyrokowi. Rada ta została przyjętą przez wszystkich muzułmanów mieszkających w Serajewie. Ulemowie zwołali więc zgromadzenie ludowe do meczetu sułtana. Zgromadzenie to odbyło się 11 b. m. Jeden z *ulemów* skreślił sytuacyę, w jakiej znajduje się kraj w skutek traktatu sanstefańskiego. Pomijając już tę okoliczność, że bardzo znaczna część Bośnii i Hercegowiny zostanie przyłączoną do Serbii i Czarnogóry, nie będą miały pozostałe części tych krajów swobodnej komunikacyi z rządem w Stambule, albowiem w skutek nowych granic będzie Bośnia i Hercegowina połączoną z Stambułem tylko wąskim szlakiem wojennym tak, że przystęp będzie zawisłym od łaski Serbii i Czarnogóry. Gdy tedy Bośnia wisi niejako w powietrzu, niepodobna nawet przypuszczać, ażeby Porta była w stanie przez czas dłuższy utrzymać się w posiadaniu tego kraju. A ponieważ nie ma ani jednego mahometanina, któryby chciał być poddanym Serbii lub Czarnogóry, przeto należy nam poddać się pod rządy chrześcijańskie a mianowicie pod rządy sprawiedliwe, pod których opieką żyją i rozwijają się wszystkie narodowości i wyznania, pod rządy, które mają chęć, wolę i siłę do obrony wszystkich zagrożonych i uciśnionych narodowości. Takim rządem, takim władcą jest nasz sąsiad, cesarz Franciszek Józef. Ale — tak mówił dalej *ulema* — my jesteśmy potomkami Proroka, a więc wyznawcami innej religii niż cesarz Franciszek Józef, dla tego też nie możemy poddać się mu lekkomyślnie, lecz musimy poszukać w naszych księgach świętych, azali krok podobny jest dozwolony przez naszego Proroka. Po tych słowach wziął *ulema* do rąk podaną mu *fetwę*, otworzył ją i powiedział: Zadałem sobie pracę i wyszukałem w księdze świętej słowa następujące: „Sułtanem nie musi być koniecznie wyznawca Islamu, może nim być także człowiek, który posiada władzę i wolę do obrony słabych przed silnymi, dobrych przed złymi, który zdoła utrzymać w kraju spo-

kój, porządek i bezpieczeństwo i potrafił ochronić kraj przed wrogami zewnętrznymi. Taki człowiek jest prawdziwym przez samego Proroka uznanym władcą."

Po tej sentencyi odczytał *ulema* drugi ustęp z księgi świętej, który tak opiewa: „Naczelnik rządu, który swem niedołęstwem i uporem popchnie kraj w nieszczęście, nie umie ani rządzić swym krajem ani też bronić go skutecznie przed wrogami, nie powinien być przez naród uważany za monarchę." — Ponieważ więc — tak zakończył *ulema* swe przemówienie — nakazuje sama *fetwa* nie dawać posłuchu takiemu władcy, który nie jest w stanie bronić skutecznie swego kraju, i ponieważ z drugiej strony nie zakazuje *fetwa* wyraźnie uznawać władzcy chrześcijańskiego, przeto mamy prawo, bez sprzeniewierzenia się nauce naszego Proroka, poddać się monarsze chrześcijańskiemu, a więc cesarzowi Franciszkowi Józefowi, który najlepiej i najskuteczniej potrafi rządzić naszemi losami i naszym krajem." — Po wysłuchaniu *ulemy* postanowili wszyscy znakomici muzułmanie zawiadomić o rezultacie zgromadzenia ludowego nietylko swych współwyznawców w całym kraju, ale także wszystkich jego mieszkańców do wnoszenia adresów do Jego ces. Mości Franciszka Józefa z prośbą o przyłączenie Bośnii i Hercegowiny do Austryi-Węgier. Gdyby władze tureckie założyły protest przeciw objawionemu głosowi ludu, który obecnie uchodzi już za głos samego Proroka, należy urzędników uznać za odszczepieńców, a obowiązkiem każdego wyznawcy Proroka będzie ścigać tych odszczepieńców.

KRONIKA

* **Samobójstwo.** Tej nocy powiesił się w zabudowaniu arsenału koło kościoła OO. Dominikanów Karol Hadwiger, rusznikarz wojskowy. Powodem samobójstwa miała być obawa kary za zgubienie pałasza.

* **Statystyka meldunkowa.** W miesiącu marcu b. r. meldowano w c. k. dyrekcyi policyi lwowskiej 1524 stałych mieszkańców, 1557 obcych i 280 sług; wymeldowano zaś 1547 osób. Udzielono co do pomieszkania osób poszukiwanych 504 pisemnych i 4060 ustnych informacyj. Wydano 101 nowych paszportów i 30 książek służbowych.

— **Zamach na życie** księcia Emeryka Thurn-Taxis w Wiedniu, o którym wczoraj doniósł nam telegram, opisuje *Fremdenbl.* w następujący sposób: Na wyścigi konne w Freudenau wybrało się w poniedziałek wielkanocny mnóstwo osób, a powóz za powozem toczył się po głównej alei Prateru. Około godziny wpół do 6 wieczorem także arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm oraz królewicz hanowerski, minęli wiadukt kolei Północnej, a po nich jechał wielki ochmistrz nadworny książe Hohenlohe. Wkrótce po tem nadjechał tak zwany angielski wózek, na którym się znajdowali wielki koniuszy nadworny książe Thurn-Taxis, wielki mistrz ceremonii hr. Hunyady, hr. Stockau oraz kilku innych panów. Przy ogromnym, mimo wątpliwej pogody napływie publiczności, powozy, zwłaszcza na skręcie z alei głównej, mogły postępować tylko krok za krokiem. W chwili, kiedy powóz księcia Thurn-Taxis ukazał się przy rzeczonym wiadukcie, usłyszano nagle grzmot wystrzału. Stojąca w pobliżu publiczność nim ochłonąć mogła z naturalnego w takim razie wzburzenia i zdać sobie sprawę z tego, kto właściwie i do kogo strzelił, usłyszała znowu strzał drugi. Powstało ogromne zbiegowisko, które zupełnie zatamowało ruch na drodze. Przez dziesięć przynajmniej minut długi łańcuch wozów był jakby przykuty do miejsca i w żaden sposób poruszyć się nie mógł ani naprzód ani w tył. Wnet też wiedziano że strzały były wymierzone do *stage-coach*, do powozu księcia Thurn-Taxis. Podczas gdy mężczyzna jakiś staczał zapasy z innym, trzymającym sześciostrzałowy rewolwer w ręce, panowie wyżej wymienieni wysiedli z powozu i stanęli z boku, a po chwili służba policyjna ujęła mężczyznę z rewolwerem i zawiodła do komisaryatu, dokąd udało się także mnóstwo osób, a pomiędzy niemi książe Thurn-Taxis i hrabia Hunyady. Złowroga zagadka dla świadków tej sceny została wkrótce rozwiązana. Uwięziony, agent handlowy Bernard Wild, liczący lat 31, izraelita, bezżenny, bez ogródek zeznał, że miał zamiar zamordowania księcia Thurn-Taxis. W tym celu kupił sobie tego samego dnia rano rewolwer, który sam nabił ostremi nabojami. Po obiedzie stanął w zasadzce pod wiaduktem, oczekując na pojawienie się księcia. Po pierwszym wystrzale kula chybiwszy na szczęście celu, uderzyła w żelazne rusztowanie wiaduktu. Wtedy Wild, który może mniemał, że mniej zwraca na siebie uwagi właśnie dla tego, że strzelił z pośród ogromnego tłumu, złożył się powtórnie do wystrzału, lecz w chwili, kiedy mierzył do księcia, pochwycony został żelazną dłonią stojącego obok mężczyzny i strzał poszedł znów gdzieś nikogo nie uszkodziwszy. Mężczyzną, który w stanowczej chwili pochwycił sprawcę zamachu, a następnie go rozbroił i oddał policyi, był magazynier, nazwiskiem Schönborn. Trudno opisać wrażenie i przestrach, jakie opisana scena wywołała. Wielotysięczne tłumy długo jeszcze zalegały aleę Prateru przed wiaduktem, omawiając zbrodniczy wypadek, którego widownią było to miejsce. Szczęściem to nazwać można, iż obyło się bez dalszych zajść i wypadków. Co do pobudek zamachu wykonanego z tak prawdziwie szaloną zuchwałością, dowiaduje się *Fremdbl.*, że Wild już przy pierwszem przesłuchaniu przez komisarza policyjnego wyznał, iż chciał się na księciu Thurn-Taxis zemścić. Właściwie jednak dotychczas nie sprawdzono, czy rzeczywiście ta była pobudka zbrodniczego czynu, lubo to pewna, że Wild wiele razy udawał się był do księcia z prośbą o jaką posadę, lecz zawsze bezskutecznie, mógł więc z tego powodu powziąć zamiar zemszczenia się na księciu. Do przypuszczenia tego zresztą uprawniają także zeznania samego Wilda. Książę Thurn-Taxis z towarzyszami swymi po pierwszem przesłuchaniu opuścił komisaryat policyjny, poczem bezzwłocznie przesłuchano także różnych świadków, a już na drugi dzień rano sprawca zamachu miał być oddany sądowi. Książę Thurn Taxis jeszcze tego samego wieczora otrzymał liczne powinszowania z powodu tak szczęśliwego wyjścia z niebezpieczeństwa, jakie mu zagrażało. I Najj. Pan, oraz bawiący w Wiedniu arcyksiążęta przesłali mu powinszowania.

— **Samobójstwo obłąkanego.** W poniedziałek wielkanocny w wiedeńskim zakładzie obłąkanych umarł właściciel dóbr Jerzy Czerwieński, skutkiem wypicia nierozcieńczonego kwasu karbolowego, przygotowanego przez doktorów do desinfekcyi.

— **Gwałtowne trzęsienia** ziemi obserwowano dnia 19 b. m. w Konstantynopolu.

— **Nowego planetę** w grupie asteroid pomiędzy Marsem a Jowiszem, odkrył w tych dniach astronom p. Coggia w Marsylii. Z nowym tym planetą liczba znanych asteroid wzrosła do 187.

— **Oszustka** Rachel w Londynie, która różne szkodliwe zdrowiu substancye sprzedawała za tysiące funtów szterlingów jako „eliksir piękności," skazana została przez sąd londyński na pięcioletnie więzienie w domu poprawy. Sędzia w sentencyi swej podniósł publicznie, „że dla córek Ewy nie masz środka upiększającego nad — wodę i mydło."

— **O rzeźkiej staruszce** w Wiedniu zamieszkałej, opowiada *Extrabl.* Kobieta ta, praczka, liczy lat 103, a sama się utrzymuje z pracy, po całych dniach pierze, myje podłogę i sama drzewo wynosi z piwnicy na drugie piętro.

— **Okropny wypadek** zdarzył się w wielki czwartek na strzelnicy artyleryjskiej pod Sperenberg. Granat, który nie pękł po wystrzale, wybuchł dopiero w chwili, kiedy kilku artylerzystów marynarki zbliżyło się do niego, chcąc go zgasić. Z nieszczęśliwych tych czterej zginęli na miejscu, najokropniej poszarpani odłamami granatu, a dwaj bardzo niebezpiecznie zostali ranieni.

— **Na około ziemi** odbędzie podróż wielki parowiec awizowy *Staffetta*, który dnia 15 b. m. wypłynął z portu neapolitańskiego na morze Śródziemne, przez cieśninę Gibraltarską uda się na Atlantyk do południowej Ameryki, następnie do Australii, z tamtąd na wschodnie wybrzeże Azyi, a wreszcie przez ocean Indyjski i cieśninę Suez powróci na morze Śródziemne. Podróż potrwa dwa lata.

— **Nowa epidemia** zwana kurczem karku, panuje obecnie w Stuttgarcie, przeważnie pomiędzy żołnierzami tamtejszej załogi. Głównym objawem w tej chorobie jest paraliż karku, ztąd też otrzymała nazwę. U dzieci i młodszych osób najczęściej bywa śmiertelną, u starszych nawet po wyleczeniu zostawia na długi czas wielkie osłabienie, albo zarody innych ciężkich chorób. Główna przyczyna epidemii tkwi w ogólnych niepomyślnych stosunkach sanitarnych miast, w przeludnieniu i braku czystości.

— **Bankiet amerykański.** W sierpniu roku 1880 odbyć się ma w Chicago z tytułu jakiegoś jubileuszu bankiet, w którym weźmie udział 10.000 osób. Nic podobnego jeszcze nie widziano na świecie. Same jadła i napoje kosztować będą 50.000 dolarów. Setka stołów, z których każdy na sto osób, ustawiona będzie w razie pogody nad brzegiem jeziora, a w razie niepogody w galeryach gmachu wystawy. Służby przy stołach tylko będzie okrągło tysiąc, a będzie ona tak jak legion rzymski podzielona na centurye i sekcye. Osobne olbrzymie piece będą wybudowane dla sporządzenia potraw.

— **Chrześcianizm w Indyach.** Dzienniki angielskie donoszą, że w krainach indzkich, na wschód od Tunivelly położonych, missye chrześcijańskie mają obecnie ogromne powodzenie pomiędzy ludnością. Nie mniej jak 16.000 Indów oświadczyło w ostatnich czasach biskupowi Caldwell gotowość przyjęcia chrztu. Biskup wspomniony donosi: „Wieś za wsią wyrzeka się swego pogaństwa i domaga się chrztu". Główną przyczyną tego stanowczego zwrotu w usposobieniu ludności indzkiej ma być wdzięczność dla rządu angielskiego za pomoc, jakiej w roku zeszłym udzielał dotkniętym klęską głodową mieszkańcom.

GOSPODARSTWO I HANDEL

— **Produkcya i sprzedaż soli.** W marcu roku bież. wynosiła w Galicyi produkcya soli 112.721, a sprzedaż 77.570 metr. centnarów. W tym samym miesiącu r. z. wynosiła produkcya soli 106.129, a sprzedaż 78.484 metr. centnarów. Z porównania okazuje się, że w marcu roku bieżącego była produkcya o 6.592 metr. cent. większą a sprzedaż o 914 metr. centnarów mniejszą, niż w marcu roku zeszłego.

— **Wyrób wódki i piwa.** W marcu r. b. wyrobiono w 383 gorzelniach galicyjskich ogółem 2,066.212 opodatkowanych stopni alkoholu a w 207 browarach wywarzono ogółem 54.766 hektolitrów piwa.

Wiedeń, 23 kwietnia. (*Tel. Gaz. Lw.*) Na dzisiejszy targ bydła rogatego spędzono 3548 sztuk, a mianowicie 1051 galicyjskich, 1941 węgierskich i 556 niemieckich wołów. Obrót był nadzwyczaj ociężały, niesprzedano 600 sztuk. Cena spadła o 3 zł. Przyczyną tej zniżki był wielki spęd i zapas zeszłotygodniowy. Płacono od 100 kilo: za galicyjskie woły 47—53 zł., za węgierskie 48 do 56 zł., za niemieckie 52—57 zł., za krowy i byki 48—51 zł.

OSTATNIA POCZTA

Zaproponowany przez medyatora berlińskiego kompromis militarny polegający na równoczesnem ustąpieniu Anglików i Rossyan z pod Konstantynopola zepchnął na drugi plan dyskusyę o kongresie i panuje obecnie wszechwładnie w notach dyplomacyi i szpaltach dziennikarskich. Jest to owa „kwestya przedwstępna", która według słów depeszy berlińskiej rozstrzygniętą być ma przed zebraniem się konferencyi przedwstępnej, po której dopiero kongres zwołany być może. Anglia przystała w zasadzie na ten kompromis podobnie, jak się zgodziła była w zasadzie na kongres, a wiadomo, że formułka ta równa się delikatnej odmowie. Kiedy bowiem rzecz z zakresu teoryi wejdzie na pole praktycznego zastosowania, okazuje się zwykle, że warunki pod któremi zgoda nastąpiła, nie są do przyjęcia. Tak było z kongresem, tak samo będzie z kompromisem militarnym. Już teraz zaczynają przebąkiwać o trudnościach „technicznych", stojących na przeszkodzie zrealizowaniu planu a można przypuszczać, że Anglia nietylko nie będzie się spieszyć z usunięciem tych trudności, ale w danym razie postara się o nowe. Anglia w danym razie zażąda, aby Rossyanie cofnęli się za Bałkan, żądanie na które Rossya nigdy się nie zgodzi. Co do nas, nie rokujemy najmniejszem pomysłowi ks. Bismarcka ani powodzenia, ani nawet dłuższej dyskusyi. Ma on swoje znaczenie, ale nie jako środek pojednania Anglii z Rossyą. W obecnej fazie sporu angielsko-rossyjskiego kwestya równoczesnego wycofania obustronnych sił zbrojnych po za pewne linie demarkacyjne, znaczy to samo, co kwestya rozbrojenia. Wiadomo zaś, że chwila poruszenia tej kwestyi bywa chwilą poprzedzającą rozpoczęcie akcyi wojennej. Że właśnie ks. Bismarck przyspieszył tę chwilę, jestto rzecz godna uwagi i zastanowienia.

Prasa angielska nie bardzo przychylnie przyjęła zaproponowany przez Niemcy kompromis militarny i wskazuje, że Rossya więcejby na nim zyskała niż Anglia. *Times* powitałyby chętnie każdy prawdziwy kompromis. *Daily Telegraph* mniema, że istotna różnica między Anglią i Rossyą zostałaby nietkniętą, nawet gdyby proponowana umowa wypadła z zadowoleniem stron wszystkich. *Standard* wątpi, aby Rossya przystała na cofnięcie wojsk swoich z pod Konstantynopola, dopóki ks. Bismarck powstrzymuje Austryę.

Organ francuskiego ministra spraw zagranicznych, *Temps* paryski, skreśla w następujący sposób przebieg najnowszej akcyi dyplomatycznej:

„Gabinet niemiecki podjął się w rzeczy samej pośrednictwa między rządami Rossyi i Anglii, a rokowania, do których gabinet niemiecki dał impuls, odnosiły się dotąd wyłącznie do równoczesnego wycofania floty angielskiej, znajdującej się w zatoce Ismid i armii rossyjskiej, obozującej w okolicy Stambułu. Rząd cesarsko - niemiecki objawił zdanie, że konferencya przedwstępna, o której w ostatnich dniach znowu była mowa, a tem mniej kongres nie mogą przyjść do skutku, dopóki to równoczesne wycofanie obustronnych sił zbrojnych nie przyjdzie do skutku; gabinety petersburgski i londyński zgodziły się na propozycyę niemiecką, a rozkazy do odwrotu zostaną równocześnie wydane flocie angielskiej i armii rossyjskiej. Flota angielska nie cofnie się do Pireju, a nawet nie ustąpi do zatoki salonickiej, ale tylko do zatoki Besika, gdzie się znajdowała, przedtem nim wpłynęła na morze Marmara. Armia rossyjska cofnie się prawdopodobnie do Adryanopola. Zdaje się wprawdzie, że rząd rossyjski, zanim się zgodził na odwrót wojsk swoich, zrobił jeszcze uwagę, że Adryanopol jest bardziej oddalony od Konstantynopola aniżeli zatoka Bezicka; w Berlinie mniemają jednak, że Rossya nie będzie z tego powodu robić trudności. Zanim gabinet berliński rozpoczął wspomniane wyżej rokowania, zapewnił się podobno już przedtem, że kwestya programu, który ma być omawianym na kongresie, może być rozwiązaną w pomyślny sposób dzięki ustępstwom Rossyi, o których nam doniosły przed kilku dniami półurzędowe dzienniki petersburgskie. Skoro ruch odwrotowy zostanie wykonany, zrobi gabinet berliński lub wiedeński nowe propozycye zwołania czy to konferencyi przedwstępnej czy też kongresu. Powszechnie mniemają, że rząd niemiecki pozostawi to z grzeczności gabinetowi wiedeńskiemu, od którego wyszła inicyatywa pierwszych rokowań w sprawie zebrania się mocarstw na wspólną naradę. Nie potrzebujemy dodawać, że powyższe doniesienia jednego z najpoważniejszych dzienników francuskich mają w obec wiadomości nadeszłych w ostatnim czasie już tylko historyczne znaczenie.

Podajemy niektóre daty o sile i dyslokacyi wojsk rossyjskich w Turcyi europejskiej. W północnej Bułgaryi między Dunajem i Bałkanem znajdują się obecnie pod komendą gen. Wannowskiego korpusy 12 i 13, tudzież 14 batalionów samoistnych, świeżo sprowadzonych z Rossyi. Liczba ogólna tych wojsk wynosi 60.000. Korpus 12 wkrótce udać się ma do Rumunii. W Bułgaryi południowej stoją 4 korpusy dwie dywizye grenadyerów i cztery samoistne dywizye piechoty. Pod Konstantynopolem stoi korpus gwardyi, korpus 8 i dwie dywizye grenadyerów, korpus 9 stoi pod Gallipoli, korpus 4 w Tessalii. Pod Lule Burgas stoi trzecia dywizya, w Filipopolu druga. Siły armii południowej wynoszą razem 150.000 ludzi.

O siłach armii tureckiej znajdujemy w dziennikach następujące daty: Korpusy tureckie pod Konstantynopolem liczą już około 90.000, a siły zbrojne na Chersonezie taurycki pod Gallipoli i w szańcach Bulair przeszło 25.000 ludzi. Oprócz tego wojsko posiłkowe egipskie przybyłe z Warny, stoi na azyatyckim brzegu Bosforu w liczbie 16.000 ludzi. W Szumli i Warnie, które to twierdze dotychczas nie zostały oddane Rossyanom znajduje się razem przeszło 35.000 załogi. Tak więc Turcy rozporządzają w tej chwili w Europie armią około 160.000 ludzi.

Podczas gdy sprawa wschodnia staje się z każdym dniem groźniejszą, pojawiać się zdaje inna, o której nieraz mówiono, że jednocześnie postawioną zostanie. Oto co czytamy w *Indépendance Belge*: „Kilkakrotnie mówiono w tych czasach o abdykacyi króla holenderskiego Wilhelma III. Pogłoskom tym zaprzeczano. Pojawiają się one znowu, a teraz łączą je z małżeństwem ks. Henryka z księżniczką Maryą Pruską. Nietylko, że Wilhelm III idąc za przykładem dziadka Wilhelma I złożyłby w mniej lub więcej bliskim czasie koronę, ale także następca tronu zrzekłby się dobrowolnie praw swoich. Co się zaś tyczy drugiego syna Wilhelma III ks. Aleksandra, stan jego zdrowia jest takim, że nie mógłby on przyjąć ciężaru władzy. Tym sposobem korona przeszłaby do linii pobocznej domu Nassauskiego, której naczelnikiem jest ks. Henryk, brat króla. Pogłoski te podajemy przecież z zastrzeżeniem".

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Paryż, 23 kwietnia. Telegram agencyi Havasa: Wniosek równoczesnego cofnięcia się floty angielskiej i armii rossyjskiej został przez ks. Bismarcka wystosowany najpierw do gabinetu petersburskiego, który przyjął go w zasadzie, a potem do gabinetu angielskiego, któ-

ry także przyjął propozycyę. Po osiągnięciu tego rezultatu i rozpoczęciu rokowań co do technicznych kwestyj w sprawie cofnięcia się, wystosował ks. Bismarck do niemieckiego ambasadora formę zaproszenia mocarstw na kongres w Berlinie. Kwestya cofnięcia się floty angielskiej i armii rossyjskiej tudzież kwestya konferencyi będą oddzielnie traktowane. Forma zaproszenia na kongres tak mniej więcej opiewa: Zaproszenie na kongres w Berlinie celem rewizyi traktatów z r. 1856 i 1871 z uwzględnieniem nowego stanu rzeczy, stworzonego ostatniemi wypadkami na Wschodzie. Forma ta miała być w drodze półurzędowej podaną do wiadomości różnych mocarstw. Wszystkie gabinety z wyjątkiem angielskiego oświadczyły gotowość do przyjęcia zaproszenia bez zastrzeżeń. Mówią, że tylko gabinet angielski zrobił zastrzeżenia, stawiając warunek, aby Rossya oświadczyła, że wszystkie ostatniemi wypadkami wywołane kwestye uważa za sprawy posiadające charakter wyłącznie europejski, że zatem mogą one być uregulowane tylko przez porozumienie się mocarstw europejskich.

Petersburg, 23 kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* oczekuje rychłego zebrania się kongresu, ale fakt zebrania się nie jest jeszcze rękojmią pokoju. Przed kongresem potrzebna jest obszerna i otwarta wymiana opinii między gabinetami. Jeżeli Anglia życząc sobie pokoju chce wywarciem presyi na Rossyę osiągnąć większe korzyści, to jestto gra niebezpieczna, która doprowadziłaby do wojny. Jeżeli zaś demonstracyi Beaconsfielda mają na celu wojnę, to na niego spaść musi odpowiedzialność.

Petersburg, 23 kwietnia. *Agence russe* pisze: Sytuacya ciągle jednakowa. Ciągle toczą się konferencye o wykonanie przyjętej zasady równego oddalenia się angielskiej floty i wojsk rossyjskich w ten sposób, by obie strony w pewnym czasie mogły wrócić na opuszczone pozycye. Drobnostkowe szczegóły i trudności co do pewnych przejść tłómaczą długie trwanie konferencyi.

W. ks. Mikołaj powróci za 10 dni. Gorczakow wskutek przeziębienia chory.

Wiedeń, 24 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Mała tylko część prasy wyraża jeszcze nadzieję kongresu. *Neue freie Presse* wypowiada zdanie, że są to ostatnie sceny wojennego prologu, które się obecnie odgrywają. Stara *Presse* otrzymała telegraficzną wiadomość z Konstantynopola, że przybyć tam ma wkrótce angielski generał Kemball, ten sam, który zeszłego roku znajdował się przy armii Mukhtara baszy w Azyi. Generał Kemball ma się zająć przygotowaniem prowiantu na pewnych miejscach i organizacyą korpusów ochotniczych przeciw Rossyi.

Wiedeń, 24 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Oktaw Pietruski, em. radca sądu wyższego i zastępca przewodniczącego w Wydziale krajowym otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Berlin, 24 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Dobrze informowane dzienniki tutejsze, jak *National-Zeitung* i *Nordd. Allg. Zeitung* występują otwarcie z powątpiewaniem, aby się pośrednictwo ks. Bismarcka powiodło. *National-Zeitung* mówi: „Ks. Bismarck tak samo nie może uważać traktatu san-stefańskiego za nieistniejący, jak z drugiej strony nie może zaprzeczyć znaczenia Dardanellów i azyatyckich pozycyj strategiczno-handlowych.“

Konstantynopol, 23 kwietnia. Liczne wojska rossyjskie przybywają w okolicę San-Stefano, i ustawiają się aż w pobliżu Kawaku. Nowe wojska rossyjskie przybyły do Burgas.

Oddziały rossyjskie, wysłane z Adryanopola i Filipopola przeciw ludności muzułmańskiej i pomackiej, która podniosła bunt w górach Rhodope, starły się już z powstańcami pod Ortakeni, Sultanieri i Mustanle.

Tyfus wzmaga się między wojskiem rossyjskiem coraz bardziej w Adryanopolu i Rodosto. Transporty chorych odchodzą ciągle z San-Stefano do Rossyi.

Piątkowe trzęsienie ziemi sprawiło wielkie szkody w Mudania, Brussie i Ismit.

Londyn, 24 kwietnia. *Daily News* donoszą z Petersburga, że konferencya przedwstępna została w zasadzie przyjęta. Kompromis między Rossyą a Anglią w kwestyi wspólnego wycofania sił zbrojnych z pod Konstantynopola, zdaje się być zapewniony. Natomiast stawia Anglia inne trudności co do przejazdu przez Dardanelle, i domaga się od Rossyi urzędowej deklaracyi, że zakomunikowanie traktatu san-stefańskiego mocarstwom uważa za identyczne z przedłożeniem go kongresowi.

Londyn, 24 kwietnia. *Times* donoszą z Konstantynopola: Powstanie ludności muzułmańskiej w Rumelii przybrało ogromne rozmiary. Przeszło 30.000 Rossyan musiało wyruszyć przeciw powstańcom. Powstanie rozwinęło się na 10.000 mil kwadratowych, od Tatar-Bazardżyku i Filipopola aż do Gumsuld i Szina-Czirmen. Powstanie to wywołane zostało przez nieznośny i okrutny ucisk rossyjsko-bułgarskich rządów, a gwałty bułgarskie przyspieszyły jego wybuch. Pod Demoticą przyszło dnia 18 kwietnia do starcia. Walka była krwawą a Rossyanom nie udało się pobić powstańców. Rossyanie stracili 500 żołnierzy i 8 oficerów.

Ten sam dziennik donosi z San Stefano 23 b. m.: Według listów z Petersburga otrzymanych Milutyn otrzyma komendę na Kaukazie, a generał Kaufmann przeznaczony został na posadę ministra wojny.

W Azyi odbywają się wielkie przygotowania wojskowe. Formuje się tam 25 pułków kozackich. Z Orenburga przygotowaną zostanie ekspedycya do Taszkendu.

Skobelew młodszy zachorował na febrę.

Bułgarski parlament zgromadzi się 1 maja w Tirnowie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 23 kwietnia 1878, godz. 2. min. 20. Losy kredytowe 159·75. Węg. akcye kredyt 192·50, Akcye anglo-austr. 87·75, Akcye banku Union 56·25, Akcye kolei Karola Ludwika 241·50. Akcye kolei północnej 198 —, Akcye kolei południowej 68·75, Akcye kolei Alföld 111 75, Akcye kolei Elżbiety 164·75, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 119·25, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 108·50, Akcye kolei Rudolfa 111·75, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 65·—, Galic. oblig. indemn. 85·20, Losy z r. 1864 135·50, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 99·50, Akcye banku obrotowego 93·50, Losy tureckie 14·80, Akcye kolei węg.-galic. 87·75, Akcye kolei państwowej 251 75, Akcye banku związkowego 72·—, Rubel papierowy 1·18¼, Węgierskie losy 74·50, Mark niem. 60·10, Węgierska renta —.— Usposobienie mdłe.

Wiedeń, dnia 23go kwietnia godzina 6, minut —. Akcye kredytowe 212·—, Anglo-austr. —·—, Akcye banku Union —·—, Kolej Kar. Ludw. 241·50, Południowa 69·—, Renta pap. 61·30, Galic. bank. hyp. 88·75, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. 91·50, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9.78, Rubel papierowy —·—. Usposobienie bez transakcyj.

Wiedeń, dnia 24go kwietnia, godzina 10 minut 50. Akcye kredytowe 211·25 Anglo-Austr. 87·25, Unionsbank —·—. Kolej Karola Ludwika 241·25, południowa —·—, Rubel papierowy 1·17—, Gal. listy zastawn. —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·79½. Usposobienie mdłe.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 24 kwietnia 1878 o godz. 7 rano.

Barometr 738·7 mm. Psychrometr suchy 3.8°C. Psychrometr wilgotny 2.0°C. Prężność pary 4.3 mm. Wilgoć 70%. Zachmurzenie 0. Wiatr E:. Ozon 9. Opad w mm z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza+3.°R

Barometr opada.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23 i 24 kwietnia 1878.

Hotel Europejski.

Pp. K. hr. Łączyński z Kutkorza. Głodziński z Wiednia. T. Rudzka z Podola.

H. Jasiński z Przemyśla. T. O. Orzechowski z Krakowa. M. Quittner z Wiednia. A. Tage z Berlina

Hotel Angielski.

Pp. F. Dietrich z Bóbrki. H. Wroczyński z Wołynia. W. Hoszowski z Sokołówki.

A Nowakowski z Wiednia, A. Sliwiński z Opryszowic. F. Suchodolski z Tomaszowic. B. Tchorzewski z Wołynia. Dr. A. Plech z Jarosławia.

Hotel George'a.

Pp. Ks. Woroniecki z Rossyi. Hr. Zichy z Stambułu. Kallay z Stambułu. Dr. A. Schmidt z Wiednia. J. Gomoliński z Brodów. T. Kownacki z Switarzowa. M. Sobański z Rossyi. Z. hr. Potulicka z Glinian. M. hr. Drohojowska z Drohojowa.

A. Hausner z Brodów.

Hotel Kuhna.

Pp. K. br. Bruckmann z Wołoszcza. K. Młady z Starzysk.

P. Tomanek z Smarzowa.

Hotel Krakowski.

Pp. W. Wawrausz z Rzeszowa. J Czernecki z Wołynia. P. Hordyński z Przemyśla.

Hotel Warszawski.

Pp. J. Abramowicz z Bukaresztu. G. Rulikowski z Polski. A. Wybżyński z Turn Sewerin. F. Neuman z Wołoczysk. J. Haywas z Łyskowa. W. Breymayer z Wiednia.

K Kołtonowski z Parchacza. Dr. W. Tynalski z Podwołoczysk. A. Smolka z Sanoka.

Hotel Langa.

Pp. G. Heinrich z Pragi. M. Birnbaum z Rzeszowa. A. Sülberg z Iserlohn. A. Sax z Wiednia.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. F. ks. Turn Taxisdo Tarnowa S. hr. Krasicki do Liska. Watzko do Krakowa. W. Manastyaski do Mikołajowa. L. Aksentowicz do Jarosławia. W. Bobrowski do Tarnowa. A. Michalewski do Krakowa. J. Zywicki do Biskupiec.

Ks. Woroniecki do Drohojowa. Ex. hr. Zichy do Krakowa. A. hr. Appony do Krakowa. F. Dietrich do Bóbrki. Dr. R. Schmidt do Tarnopola. Kallay do Krakowa. M. Sobański do Glinian. E. Zagórski do Kołodziejówki.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzameczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany):

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 mn. 20 w Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 23 kwietnia 1878.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	241	—	243	50
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	117	50	120	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	247	—	250	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	40	85	20
„ „ „ 4% „	79	35	80	15
„ „ „ 5% okresowe	84	40	85	20
Banku hip. galic. 6% w. a.	88	75	89	75
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	92	—	93	25
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kr. d. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gali . 5% m. k.	84	90	85	80
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	50	91	—
5. Losy Miasta Krakowa .	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	62	5	72
Dukat cesarski	5	65	5	75
Napoleondor	9	68	9	78
Półimperyał	9	82	10	—
Rubel rossyjski srebrny	1	77	1	87
„ „ papierowy	1	18½	1	20½
100 marek niemieckich	59	50	60	50
Srebro	105	50	107	50
Kupony w srebrze	105	25	107	25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 20 kwietnia 1878.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	61.35	61 50
luty-sierpień	61.50	61.65
Jednolity dług Państwa w srebrze styczeń-lipiec	65.—	65.15
kwiecień-październik	65·10	65.25
Losy z roku 1839 całe	316.—	318 —
„ „ 1839 piąta część 0%	316. –	318.—
„ „ 1854 po 250 złr.	107 -	107 50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.—	111 25
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	120.25	120.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	135.25	135.75
„ „ 1864 „ po 50 złr.	134. -	134.50
Renty Como po 42 lir. aus.	24 —	25.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	141.—	141.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	100.—	100.10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	72.95	73.10
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	103.50	—.—
Bukowiny	81.60	82 —
Galicyi	84.90	85.30
Niższej Austryi	104.—	104.50
Siedmiogrodu	77.—	77·50
Węgier	78.50	79.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	88.25	88.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	211 80	212.—
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	725.—	735.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	794.—	795.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m.	366.—	368.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	164.75	165 25
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1980.—	1983.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k	241 75	242.25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	118.75	119 50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	247.50	248 –
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. s	68.50	69.—
t. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr	88.50	89.—
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	105.25	105.75
Gal. zakł. kr. ziem. krak. los. w 18 l. 6%	90.—	[illegible]
„ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95. -	95.50
„ „ „ „ „ w 36 „ 5%	87.25	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	78.75	—.—
„ „ „ „ po 5%	84.—	84.50
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84. –	84.50
Gal. banku hipot. po 6%	88.75	89 35
Gal. zakł. kred. włośc. po 6%	91 50	91.75
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 5%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	93.50	94.5
„ „ „ po 5%	85.—	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. s.	68.20	68.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. poł. po 100 zł. m. k.	101.50	—.—
„ „ 100 zł. w. a.	98.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	103 25	103.75
„ „ „ „ II. emisyi	101 50	102.—
„ „ „ „ III. „	99 25	99.50
„ „ „ „ IV. „	97. –	97.50
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	79.—	79 25
z r. 1867	78.—	78 40
z r. 1868	70 —	70 50
z r. 1872	67 75	68 25
Węg. gal. kol. à 200 zł 5% w srebrze	65.25	65.75
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a	159.75	160 25
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30 50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł m	95 —	95 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	15.50	16.25
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a	29.25	29.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.25	28.75
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14·50	14.75
Salma po 40 zł. m. k.	38.50	39.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	28.25	28.75
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21,50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120. -	121.—
„ „ 50 zł m. k.	61.—	63. —
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.75	23.25
Windischgrätza po 20 zł m. k.	25.75	26·25
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p n	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p,	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	121 95	122 25
Paryż za 100 fr.	48.60	48 65
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5 75.—	5 76 --
„ pełnej wagi	5.74.—	5.75 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.76 —	9 77 —
Rossyjski imperyał	9.99 —	10.02 —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	106 30	106 40

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 23 kwietnia 1878.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	61	35
„ „ w srebrze	65	—
Renta w złocie	72	45
Losy pożyczki z roku 1860	111	20
Akcye banku wiedeńskiego	794	—
„ „ kredytowego	212	—
Londyn	121	90
Srebro	106	40
Napoleondor	9	77
Dukat cesarski men	5	75—
100 marek niemieckich	60	10

(2266) **Obwieszczenie.**

L. 2433. C. k. sąd obwodowy jako sąd handlowy w Rzeszowie wiadomo czyni, że na dniu dzisiejszym firma „Eliasz Grünstein“ kupca handlu żelazem w Rzeszowie do rejestru handlowego wpisaną została.

Rzeszów 21 marca 1878.

(2341) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 41130. Wcelu obsadzenia jednej posady praktykanta dla służby przy urzędach cłowych z adjutum rocznych 300 złr. i ewentualnie w celu przyjęcia bezpłatnego praktykanta dla służby przy urzędach cłowych rozpisuje się konkurs. Kandydaci mają swe podania w przeciągu 4 tygodni wnieść do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie i w tych udowodnić, iż ukończyli 17 rok życia ukończyli z dobrym postępem cztery klasy gimnazyalne lub niższe szkoły realne, władają językami niemieckim i krajowemi, i posiadają dostateczne utzymanie na czas praktyki (rewers zabezpieczający utrzymanie wystawiony w formie legalnej) zupełne uzdolnienie fizyczne do służby i nienaganne zachowanie się, jakoteż poprzednie zatrudnienie, jeżeliby przystąpienie do służby nie nastąpiło bezpośrednio po ukończonych naukach. Dla uzyskania adjutum potrzebny jest egzamin przepisany dla praktykantów urzędowych.

Lwów dnia 12 kwietnia 1878.

(1939) **Erkenntniß.**

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit den Beschlüßen vom 9., 12. und 16. März 1878, Zl. 201, 212 und 226, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „La questione di Trieste-Trento“ und den Anfangsworten „A proposito della questione“ in der Zeitschrift „L'Indipendente“ Nr. 274 vom 6 März 1878, dann des Artikels „Memento“ mit den Anfangsworten „Sotto questo tittolo“ und „Ha fatto il girio del giornali“ in Nr. 276 vom 8 März 1878, endlich des Artikels „Derivano da Genova“ in Nr. 281 vom 13 März 1878 begründet den Thatbestand des Verbrechens nach § 65 a St. G. und wird daher unter Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des § 493 St. P. O. und § 36 des Preßgesetzes die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

(2296) **Erkenntniß.**

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Görz hat über Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge der Beschlusse vom 6 April 1878, Zl. 1849/136 und 1852/139, zu Recht erkannt:

Der Artikel „Distretto di Gradisca, 27 Marzo“ in der Zeitschrift „L'Isonzo“ Nr. 5 vom 2 April 1878, dann der Artikel „Nostro carteggio partikolare. Roma 1 Aprile“ in der Zeitschrift „Il Goriziano“ Nr. 92 vom 3ten April 1878 begründen den Thatbestand des Verbrechens nach § 65 a St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des § 493 St. P. O. die Weiterverbreitung derselben verboten.

(2199) **Erkenntniß.**

Das k. k. Landesgericht in Brünn hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 2 April 1878, Zl. 4561, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels „Z Valasskeho Mezirici (Puv. dop.) (Nove obecni zastupitelstvo) in der Zeitschrift „Moravska orlice‘ Nr. 75 vom 31 März 1878 begründet den Thatbestand des Vergehens nach § 300 St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des § 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

(2333) **Ogłoszenie.**

L. 2429. Ze strony komisyi dla zakładania ksiąg hipotecznych z c. k. sądu powiatowego w Zborowie wydzielonej, wyznacza się do rozpoczęcia dochodzeń miejscowych w celu założenia ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej Jezierna termin na 6 maja 1878 o godzinie 9 przed południem, na którym każdy, kto ma interes w zbadaniu stosunków posiadania, zgłosić się i wszystko cokolwiek dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna, przytoczyć może.

C. k. sąd powiatowy

Zborów 20 kwietnia 1878.

(2262) **Obwieszczenie.**

L. 2197. C. k. sąd obwodowy jako sąd handlowy w Rzeszowie wiadomo czyni, że na dniu dzisiejszym firma „Maier Thumin“ kupca handlu towarami bławatnemi w Rzeszowie do rejestru handlowego wpisaną została.

Rzeszów 21 marca 1878.

(2336) **Ogłoszenie.**

L. 40. C. k. komisya hipoteczna zawiadamia, iż wyłożyła do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Lipnica murowana.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą do dnia 4 maja 1878, na którym dalsze dochodzenia w razie potrzeby prowadzone będą.

Bochnia dnia 20 kwietnia 1878.

(2318) **Ogłoszenie.**

L. 5430. W imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o post. karn. i §. 37 ustawy prasowej w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi Państwa, że treść artykułu umieszczonego w nr. 88 czasopisma „Gazeta Narodowa“ z dnia 16 kwietnia 1878 pod napisem „Sąd rewolucyjny“ w całej swej osnowie zawiera w sobie znamiona występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z § 305 u. k., że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Gazeta Narodowa“ jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnianie treści tego inkryminowanego artykułu wzbronionem i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Z c. k. sądu krajowego karnego.

Lwów dnia 18 kwietnia 1878.

(2166 3—3) **Edykt.**

L. 1897 — 1927. C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie niniejszem wiadomo czyni, iż na skutek odezwy c. k. Sądu krajowego lwowskiego z dnia 17 listopada 1877 L. 52735, tudzież z dnia 15 lutego 1878 L. 5746 rozpisuje się celem zaspokojenia wierzytelności I uprzywilejowanego galicyjskiego banku hipotecznego we Lwowie, a mianowicie:

Kwoty 543 złr. 75 cnt. w. a. jako 10 raty pożyczkowej dnia 16 kwietnia 1874 zapadłej, wraz z 6 proc. odsetkami zwłoki od tejże kwoty 543 złr. 75 cnt. w. a. od dnia zapadłości 16 kwietnia 1874 aż do dnia rzeczywistej zapłaty liczyć się mającemi, tudzież kwoty 2 złr. 72 cnt. w. a. tytułem ½ proc. prowizyi, tudzież dalszych rat już zapadłych z odnośnemi odsetkami i prowizyą, oraz sumy 14.714 złr. 21 cnt. w. a. tytułem resztującego kapitału pożyczkowego wraz z 7 prc, odsetkami od dnia 16 października 1875 aż do dnia rzeczywistej zapłaty liczyć się mającemi, nakoniec kosztów w kwotach 32 złr. 68 cnt. w. a. i 62 złr. 4 cnt. przyznanych — dalej celem zaspokojenia wierzytelności: II Galicyjskiej kasy oszczędności, a mianowicie: 10.519 złr. 97 cnt. w. a. z procentami po 6 proc. od dnia 8 listopada 1873 bieżącemi i prowizyą zwłoki po 7 proc. od każdej w dniu 8 listopada i w dniu 8 maja począwszy od dnia 8 listopada 1873 niezapłaconej półrocznej raty po 462 złr. w. a. aż do uiszczenia całego kapitału bieżąca i kosztami w kwocie 78 złr. 99 cnt. przyznanemi.

Przymusową sprzedaż przez publiczną licytacyę dóbr Krasne z przyległościami Wulka i Matysówka w Tabuli krajowej ut Dom. 34 pag. 169, 173, 177 zapisanych, według Dom. 391, pag. 139 n. 18 haer: pag. 141, n. 19. 20 haer: pag. 164 n. 13, 14, 15 haer. pag. 168. n. 11, 12, 13 haer. dłużniczki Jadwigi Skrzyneckiej własnych, tudzież majętności Janówka, Tomaszówka. Attamanowka, Nizina, Majcherówka, Podwisławcze, Krzywe, Michałówka, Zawrocie, Wykroty, Krzaki, Kogutówka, Pręt, Ciasne, Beresówka, Kłosy, Progi, Klocówka, Tomaszówka, Granica, Dolna, Kępa, Edychrylówka, Kres, Brzegi, Dolina, Zarośle, Moczar, Jamki, Poźniakówka, Ruda, Motycz, Nadbrzezie z obszaru dóbr Krasne wydzielonych ut Dom. 493. pag. 400 n. 414 Dom. 522 pag. 1, 11, 21, 31, 41, 51, 61, 71, 81, 91, 101, 111, 121, 131, 141, 151, 161, 171, 181, 191, 201. 211, 221, 231, 241, 251, 261, 271, 281, 291, i 301 zapisanych Janowi Kogutkowi, Tomaszowi Misce, Walentemu Attamanowi, Janowi Attamanowi, Józefowi Maycherowi, Antoniemu Tomasikowi, Janowi Tomasikowi, Michałowi Szwaglowi, Bartłomiejowi Mędrale, Antoniemu Mędrale, Walentemu Kogutkowi, Janowi Kogutkowi, Michałowi Murdzia, Wojciechowi Trzynie, Janowi Beresiowi, Piotrowi Więckowi, Wojciechowi Pukała, Tomaszowi Klocowi, Maryi Tomakowej, Janowi Musiałowi, Maryi Klocowej, Piotrowi Szuberli, Sebastyanowi Więckowi, Michałowi Więckowi, Antoniemu Cyrkowi, Łukaszowi Pukała, Jozefowi Maślanka, Józefowi Rzeszutkowi vel Rzeszutek, Antoniemu Poźniakowi, Marcinowi Poźniakowi, Janowi Rudemu, Franciszkowi Motyce, Wojciechowi Więckowi należących.

Powyższa sprzedaż przedsięwziętą zostanie w gmachu tut. Sądu w dwóch terminach, a mianowicie: na dniu 19 czerwca 1878 i na dniu 7 sierpnia 1878 każdym razem o 10 godzinie przed południem pod następującymi warunkami:

1) Dobra te sprzedane będą ryczałtowo z wyłączeniem prawa do wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze i bez wszelkiej ewikcyi.
2) Licytacya tych dóbr odbędzie się w dwóch terminach, na których te dobra niżej ceny wywołania sprzedane nie będą.
3) Cenę wywołania stanowi wartość tych dóbr przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 80.415 złr. w. a.
4) Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład (wadyum) $^{10}/_{100}$ sumy wywołania 80.415 złr. to jest sumę 8.041 złr. 50 cnt., a raczej okrągłą sumę 8.042 złr. w. a. bądź w gotowiźnie, bądź w książeczkach galic. kasy oszczędności, bądź w galicyjskich obligacyach indemnizacyjnych, lub też w obligacyach długu państwa, albo też w listach zastawnych c. k. uprzywil. austr. Banku Narodowego w Wiedniu, c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego lub gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie.

Obligacye i listy zastawne obliczone będą wedle kursu tychże w ostatnim przed licytacyą numerze urzędowej Gazety Lwowskiej ogłoszonego

Wadyum nabywcy będzie zatrzymane i w depozycie sądowym złożone, a o ile w gotowiźnie było złożone, w cenę kupna wliczonem zostanie; wadya innych licytujących po zakończeniu licytacyi będą im zwrócone.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz ekstrakt tabularny można przejrzeć w archiwum tutejszego Sądu.

O czem się strony osobiście, zaś wierzycieli hypotecznych z miejsca pobytu niewiadomych, tudzież takich, którzyby po dniu wydania ekstraktu tabularnego, t. j. 7 sierpnia 1878 do tabuli sprzedać się mających dóbr weszli, albo którymby niniejsza uchwała weale nie, lub w nienależytym czasie doręczoną została — przez ustanowionego kuratora adw. Dra. Bindera z zastępstwem adw. Dra. Reinesa uwiadamia.

Rzeszów 14 marca 1878.

(2311 2—3) **Edykt.**

693. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. gal. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie resztującej 19.600 zł. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż dóbr Obertasów Frankowskiego dom. 215 pag. 327 haer. 1 w tabuli krajowej zapisanych, w powiecie złoczowskim położonych, w dwóch terminach, a mianowicie dnia 22 maja 1878 i dnia 26 czerwca 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem w złoczowskim c. k. sądzie obwodowym, na których dobra te niżej ceny szacunkowej 80.000 zł. w. a. przy udzieleniu pożyczki przyjętej oraz ceny wywołania stanowiącej sprzedane nie będą.

Wadyum zostało na kwotę 8000 zł. ustanowionem.

Dalsze warunki w tutejszej registraturze przeglądnąć można.

Dla tych, którymby uchwała licytacyę dozwalająca lub dalsze uchwały licytacyi lub ekstrykacyi dotyczące wcześnie lub wcale nie zostały doręczone, albo którzyby dopiero po wydaniu ekstraktu do tabuli weszli ustanowiono kuratorem adwokata dra Billeta z zastępstwem przez adw. dra Heynego.

Złoczów dnia 16 marca 1878.

(2289 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2602. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw nieobjętej masie spadkowej Iwana Głuszka o zapłacenie 250 złr. z pn. odbędzie w sali sądowej publiczną licytacyę gospodarstwa włościańskiego w Gdeszycach pod l. k. 40 położonego ciała tabularnego niemającego a nieobjętej masy spadkowej ś. p. Iwana Głuszka własnego w trzech terminach 22 maja, 26 czerwca, 31 lipca 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 450 złr., zakład 45 złr. w. a.

Na pierwszym i drugim terminie gospodarstwo to tylko za cenę wywołania lub wyżej, zaś, na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedanem zostanie.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Niżankowice 26 grudnia 1877.

(2286 1—3) **Obwieszczenie** L. 70

Dnia 4 czerwca, dnia 9 lipca, 13 sierpnia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna licytacyjna sprzedaż realności wiejskiej pod Nr. 8 w Kozłowie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do nieobjętej masy spadkowej dłużnika ś. p. Bartłomieja Jamroga należącej na zaspokojenie pretensyi Itty Mortkowicz w kwocie 117 złr. a. w. z p. n.

Cena wywołania wynosi 2100 złr. zakład 210 złr. a. w.

Resztę warunków wolno przejrzeć w tutejszej sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Dębica 4 marca 1878.

(2315) 1—3) **Edykt.**

L. 23084. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby małżonków Ignacego i Teresy Bielawskich o utworzenie nowego ciała tabularnego dla realności nr. 534$^{4}/_{4}$ w lwowskim powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, składającej się z parceli budowlanej 3568 i gruntowych 6872— 6873, 6874, 6875, 6876, 6877, 6878 na dołączonej kopii mapie katastralnej literami a, b, c. d, e, f, g, h, i, k, l, m, n, o. p, q. a oznaczonej, na zachód w linii ab z realnością pod l. 533$^{4}/_{4}$ na północ w liniach ab, cd, def, fg, gh, hi z lasem do zakonu pp. Benedyktynek ormiańskich należącym, od strony wschodniej i południowo-wschodniej w linii łamanej iklmn z pastwiskiem „Pasieki“ zwanem, do gminy miasta Lwowa należącem, a na południe w liniach no, op, pq, qa z posiadłościami do Snopkowa należącemi, graniczącej w tych granicach 3 morgi 845 sążni kwadr. zawierającej c. k. sądowi krajowi poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, któryto projekt w tymże sądzie krajowym przejrzanym być może, a od dnia 31 marca 1878 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 31 marca 1878 począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własnosci i posiadania bez różnicy czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma,
b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności, lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie krajowym we Lwowie swoje oznajmienie do d. 31 sierpnia 1878 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć niemającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 12 marca 1878.

(2340 1—3) **Edykt.**

L. 11327. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że dla niewiadomych z miejsca pobytu Róży i Stanisława Załęskich, celem doręczenia im tutejszo-sądowej uchwały, tyczącej się ekstabulacyj praw na rzecz Teofila Załęskiego, w stanie biernym dóbr Bobowa z przyległościami, według dom 232 p. 165 n. 60 on. intabulowanych, z dnia 29 sierpnia 1877 l. 45415 adwokat krajowy dr. Zukotyński kuratorem ustanowiony został.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 9 marca 1878.

(2323 1—3) **Edykt.**

L. 3125. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia, p. Ludwikę Ośmiałowską z miejsca pobytu niewiadomą, iż dla niej z powodu wniesionego przeciw niej pozwu do praes. 30 marca 1878 l. 3125 przez pp. Salomona Nathansohna, Hersza Rapaporta, Mojżesza L. Rosenzweiga i spadkobierców Oziasza Dawida, Pesię Weiser, Mojżesza Dawid, Hersza Dawid, Chaję Hescheles i Berla Dawid o uznanie płynności sumy 7000 złr. kuratorem adwokat dr. Wesołowski z zastępstwem adw. dra Heynego ustanowiony i temuż rzeczony pozew celem wniesienia obrony doręczony został, że przeto rzeczą pozwanej jest temuż kuratorowi potrzebnej udzielić informacyi, lub innego obrać sobie zastępcę i o tem tutejszemu sądowi donieść.

Złoczów dnia 6 kwietnia 1878.

(2339 1—3) **Konkurs.**

L. 2824. Posada adjunkta kancelaryjnego przy sądzie obwodowym w Tarnopolu, lub w razie przeniesienia przy innym sądzie obwodowym Galicyi wschodniej, z płacą X klasy rangi, jest do obsadzenia.

Ubiegający się wniosą swoje należycie udokumentowane podania do 15 maja 1878 do Prezydyum sądu obwodowego w Tarnopolu. Lwów 20 kwietnia 1878.

(2335 2—3) **Edikt.**

Zl. 2114. Im Nachhange zum Edikte vom 19 April 1878, Zl. 2114 wird kundgemacht, daß mittelst desselben der Concurs über das Vermögen der protokolirten Firma Heinrich Körbel und nicht Heinrich Körber eröffnet wurde.

Vom k. k. Kreisgerichte.

Neu Sandez am 19 April 1878.

(2269 3—3) **Edykt.**

L. 1010. C. k. sąd powiatowy brzeżański podaje do powszechnej wiadomości, że w dniach 3 maja, 3 czerwca i 3 lipca 1878 odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. 37 w Brzeżanach położonej Fedka i Magdy Zacharków własnej, w celu zaspokojenia pretensyi Mindli Rose w kwocie 100 zł. w. a. z pn. Zakład wynosi 40 zł. 80 ct., dalsze warunki akt opisania i ocenienia przejrzeć można w sądzie.

Brzeżany 7 lutego 1878.

(2280 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 101. Do likwidacyi zgłoszeń dodatkowo do masy rozbiorowej Saula Bucha i Sachera Jeżowera pretensyi Józefa Herolda i Süssla Lichtmanna wyznacza komisarz konkursowy termin w sądzie tutejszym na dzień 30 kwietnia 1878 o godzinie 9 rano.

Rzeszów 12 kwietnia 1878.

(2295 3—3) **Konkurs** L. 550/RSO

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela przy szkole etatowej w Serafińcach z płacą roczną 400 zł. i wolnem pomieszkaniem.

Prawo prezentowania przysługa miejscowej Radzie szkolnej.

Podania w należyte dokumenta zaopatrzone mają być wniesione w sposób wskazany art. 3 ust. kraj. z 2 maja 1873 w terminie do 15 czerwca 1878 do ck. okręgowej Rady szkolnej w Sniatynie.

Z c. k. okręgowej Rady szkolnej
W Sniatynie 11 kwietnia 1878.

(2294 2—3) **Edykt.**

L. 5283. C. k. sąd powiatowy w Rudkach podaje do wiadomości, iż dnia 24 marca 1875 zmarł w Nihowicach Hryńko Podcerkiewny bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia. Do spadku pozostałego jest powołany Iwan Podcerkiewny a gdy miejsce pobytu tegoż sądowi znane nie jest, więc wzywa się go, ażeby w przeciągu jednego roku w sądzie się zgłosił, i swe oświadczenie tem pewniej wniósł, ile że w przeciwnym razie postępowanie spadkowe ze zgłaszającemi się spadkobiercami i z ustanowionym kuratorem Mikołajem Dołżańskim przeprowadzone będzie.

C. k. sąd powiatowy
Rudki 20 lutego 1878.

(2293 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2401. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Janowi i Justynie Perczyńskim o zapłacenie 86 zł. 76 ct. w. a. z pn. odbędzie w sali sądowej publiczną licytacyę gospodarstwa włościańskiego w Hussakowie pod l. 135/55.57 położonego, ciała tabularnego niemającego, a Jana i Justyny Perczyńskich własnego, w trzech terminach 22 maja, 26 czerwca, 31 lipca 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 150 złr., zakład 15 zł. w. a.

Na pierwszym i drugim terminie gospodarstwo to tylko za cenę wywołania lub wyżej, zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedanem zostanie.

Bliższe warunki licytacyi, tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Niżankowice 30 września 1877.

(2292 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2598. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw masie spadkowej Ilka Sydora o zapłacenie 300 zł. z pn. odbędzie w sali sądowej publiczną licytacyę gospodarstwa włościańskiego w Hruszatycach pod l. k. 41 położonego, ciała tabularnego niemającego a masy spadkowej Ilka Sydora własnego w trzech terminach 22 maja, 26 czerwca i 31 lipca 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 700 zł., zakład 70 złr. wal. austr.

Na pierwszym i drugim terminie gospodarstwo to tylko za cenę wywołania lub wyżej, zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyi i protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Niżankowice 31 grudnia 1877.

(2290 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2600. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza że wsprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw nieobjętej masie spadkowej Eliasza Dudy o zapłacenie 95 złr. 92 ct. z pn. odbędzie w sali sądowej publiczną licytacyę gospodarstwa włościańskiego w Gdeszycach pod l. k. 21/65 położonego, ciała tabularnego niemającego a nieobjętej masy spadkowej Eliasza Dudy własnego w trzech terminach 22 maja, 26 czerwca, 31 lipca 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 200 złr., zakład 20 złr. w. a.

Na pierwszym i drugim terminie gospodarstwo to tylko za cenę wywołania lub wyżej zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedanem zostanie.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Od c. k. sądu powiatowego
Niżankowice 26 grudnia 1877.

(2291 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2599 C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw nieobjętej masie spadkowej Fedki Chomy o zapłacenie 137 zł. 27 ct. z p. n. odbędzie się w sali sądowej publiczna licytacya gospodarstwa włościańskiego w Gdeszycach pod l. k. 38/5 położonego ciała tabularnego nie mającego a nieobjętej Fedka Chomy własnego w trzech terminach 22 maja, 26 czerwca, 31 lipca 1878 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem.

Cena wywołania 600 zł. zakład 60 zł. a. w. Na pierwszym i drugim terminie gospodarstwo to tylko za cenę wywołania lub wyżej, zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedanem zostanie.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w sądzie

Niżankowice 28 grudnia 1877.

(2277 2—3) **Edykt.**

L. 7668. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Mendla Goldberga w sumie 40 zł. odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 31 maja, dnia 28 czerwca i dnia 19 lipca 1878 o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności pod l. 83 w Sieteszy ciała tabularnego niestanowiącej.

Ceną wywołania jest cena szacunkowa w kwocie 331 zł. niżej której realność ta przy pierwszym i drugim terminie sprzedaną nie będzie, gdyż przy trzecim terminie i niżej tejże sprzedaną będzie.

O tem zawiadamia się strony i wiadomych wierzycieli do rąk własnych niewiadomych przez kuratora Jana Ziębę w Sieteszy.

Przeworsk 26 października 1877.

(2279 2—3) **Edykt.**

L. 8866. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem p. Henryka Komara i Wita Komara, że przeciw nim firma „Teodor Baranowski i syn w Krakowie“ na dniu 24 marca 1878 l. 8866 o zapłacenie 300 zł. w. a. z pn. wniosła pozew wekslowy w załatwieniu którego nakaz zapłaty wydanym został uchwałą sądową z dnia 28 marca 1878, gdy miejsce pobytu Henryka Komara sądowi nie jest wiadomem, przeto c. k. sąd krajowy w celu zastępowania pozwanego wyż wymienionego na koszt i niebezpieczeństwo powodowej firmy p. dr. F. Wilkosza kuratora ad actum nieobecnych, a dr. Goldmanna zastępcą tegoż ustanowił.

Poleca się zatem niniejszym edyktem pozwanym, aby w sądzie albo sami stanęli, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu zastępcy dla siebie udzielili lub wreszcie innego obrońcę sobie wybrali i o tem c. k. sądowi donieśli, w ogóle aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Kraków 28 marca 1878.

(2322 2—3) **Edykt.**

L. 3286. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Aleksandra Seńkowskiego z miejsca pobytu niewiadomego, że kuratorem dla niego adw. dr. Heyne ze zastępstwem adwokata dr. Wesołowskiego w sprawie Mariana Warteresiewicza przeciw Aleksandrowi i Ludwice Seńkowskim, Janowi i Maryi Petrykom pto. 4000 zł. w. a. z pn. sprzedaż młyna parowego w Złoczowie ustanowionym został, że przeto jego rzeczą będzie, albo ustanowionemu kuratorowi potrzebną informacyę udzielić, albo innego zastępcę sobie obrać i o tem sądowi donieść.

Złoczów dnia 13 kwietnia 1878.

(2306 2—3) **Edykt.**

L. 5465. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu ustanawia adwokata krajowego p. dr. Weissteina kuratorem, zaś adwokata krajowego p. dr. Horowitza zastępcą dla z życia i miejsca pobytu niewiadomego pozwanego Leibischa Schwarzbarda w sprawie wekslowej Rifke Jamenfeld i Somera Schwebel przeciw niemu o 42 złr. w. a. z pn.

O czem się nieobecnego pozwanego Leibischa Schwarzbarda zawiadamia.

Z c. k. sądu obwodowego.
Tarnopol dnia 3 kwietnia 1878.

(2321 2—3) **Edykt.**

L. 1332. C. k. sąd obwodowy Rzeszowski na skutek podania Agnieszki z Kozyrów Stępieniowej z dnia 13 lutego 1878 l. 1332 o uznanie za zmarłego męża Walentego Stępienia, który na wiosnę 1874 r. z Brzozy królewskiej na flis do Gdańska wyszedł i dotąd nie wrócił, wzywa tegoż Walentego Stępienia, ażeby w przeciągu jednego roku albo sam się stawił, albo w inny sposób o swojem życiu udzielił wiadomości, gdyż w razie przeciwnym c. k. sąd do uznania go za zmarłego przystąpi.

Rzeszów dnia 28 lutego 1878.

(2320 2—3) **Edykt.**

L. 182. C. k. Sąd miejsko delegowany cywilny w Krakowie podaje do wiadomości, iż dnia 22 stycznia 1874 zmarł Michał Socha w Dojardowie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli (brat Anny Sochówny) zaś w dniu 18 października 1874 w Stanisławowicach Piotr Socha (ojciec Anny Sochówny) z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli.

Sąd nieznając miejsca pobytu Anny Sochówny wzywa też ażeby w przeciągu roku jednego licząc od dnia dzisiejszego w tutejszem sądzie się zgłosiła i oświadczenie swoje do powyższych spadków wniosła w przeciwnym bowiem razie takowe tylko zgłaszającymi się spadkobiercami tudzież z kuratorem dla niej ustanowionym adt. Drem Wędrychowskim przeprowadzone będą.

Kraków 28 lutego 1878.

(2307 2—3) **Edykt.**

L. 4661 Ze strony c. k. sądu powiatowego w Jazłowcu podaje się do powszechnej wiadomości iż na żądanie Mojżesza Poboryllo celem zaspokojenia jego przeciw Andryjowi Morsz wywalczonej pretensyi 100 złr. w. a. z p. n. realność tegoż ostatniego pod n.k. 41 w Nowosiółce położona, składająca się z chałupy, małego chlewka i ogrodu w tutejszym sądzie w trzech terminach na dniu 21 maja, 25 czerwca i 23 lipca 1878 każdym razem o godzinie 9 rano, jednakowoż w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową 111 złr. w. a. lub wyżej takowej natomiast zaś w trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

O czem się chęć kupienia z tym dodatkiem uwiadamia, iż resztę warunków licytacyjnych w tutejszem sądzie przejrzeć mogą.

Jazłowiec dnia 30 września 1877.

(2330 2—3) **Edykt.**

L. 3807. C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia, iż dnia 3 maja, 23 maja i 6 czerwca 1878, zawsze o 9 rano, egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 200 w Błażowy położonej, Jana Bobra własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej na zaspokojenie wierzytelności Izaka Cellerkrauta w kwocie 250 zł. a. w. z pn. przedsięwziętą i przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 795 zł., zakład 79 zł. 50 ct. w. a.

Akt opisania, oszacowania i reszta warunków licytacyjnych są w aktach do przejrzenia.

Strzyżów 6 września 1877.

(2332 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 9765. Dnia 3 maja 1878 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności włościańskiej pod l. 132 i 73 w Gródku Jakima Hnatiuka własnej, celem zaspokojenia pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 66 zł. 63 ct. z pn. pod warunkami w tusądowej uchwale z 15 października 1876 l. 7220 względem trzeciego terminu określonemi i w Gazecie Lwowskiej N. 280/876 ogłoszonemi.

C. k. sąd powiatowy.
Zaleszczyki 5 stycznia 1878.

(2329 2—3) **Edykt.**

L. 1246. Zawiadamia się Franciszka Czajkowskiego dzierżawcę Okopów, iż Akiwa Satler wniósł przeciw niemu pozew 14 marca 1878 l. 1246 pto 82 zł. i do postępowania sumarycznego wyznaczono termin na dzień 6 maja 1878 rano.

Gdy miejsce pobytu pozwanego nie jest wiadomem, przeto ustanowiono dlań kuratora Piotra Świderskiego naczelnika gminy w Magierowie, któremu ten pozew doręczono.

Wzywa się zatem Franciszka Czajkowskiego, ażeby albo sam do sądu się zgłosił, albo innego zastępcę sobie obrał, o tem sąd zawiadomił, albo ustanowionemu kuratorowi potrzebnych środków do swej obrony dostarczył.

C. k. sąd powiatowy.
Niemirów 16 marca 1878.

(2326 2—3) **Edykt.**

L. 3948. Na dniu 22 maja 1878 o 10 rano sprzedaną zostanie w tutejszym sądzie i niżej ceny szacunkowej 3413 zł. realność pod l. 53¼ w Buczaczu położona, ciało tabularne stanowiąca, Julii Lindner własna na pokrycie pretensyi Pawła Rybaczewskiego w kwocie 1000 zł. z pn. Wadyum 200 zł.

Reszta warunków do przejrzenia w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Buczacz 13 kwietnia 1878.

(2325 2—3) **Edykt.**

L. 4705. C. k. sąd powiatowy w Boryni uwiadamia, że dnia 9 maja, dnia 12 czerwca i dnia 12 lipca 1878, każdym razem o godzinie 11 przed południem przedsięweźmie publiczną sprzedaż realności gruntowej w Tureczkach niżnych pod l. k. 59/47 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, spadkobierców Mechla Neumana własnej, w celu zaspokojenia pretensyi c. k. uprzywil. Zakładu kredytow. włościańskiego w ilości 150 zł. w. a. z pn.

Za cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową 300 zł. w. a.

Wadyum wynosi 30 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.
Boryuia 23 lutego 1878.

(2309 2—3) **Edykt.**

L. 801 C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach niniejszem ogłasza, iż przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 201 w Niepołomicach położonej ciała tabularnego niestanowiącej Franciszka i Zofii małżonków Włodków własność stanowiącej na zaspokojenie wierzytelności Mojżeszowi Rittermanowi w kwocie 181 złr. 50 cent. w. a. z p. n. w trzech terminach licytacyjnych a mianowicie dnia 15 maja dnia 14 czerwca i dnia 15 lipca 1878 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem.

Cena szacunkowa i wywoławcza wynosi 950 złr. w. a. wadyum zaś 95 złr. w. a. resztę warunków licytacyjnych tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania tej realności przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Niepołomice dnia 2 marca 1878.

(2313 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 5556. Sąd powiatowy w Budzanowie ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Sumera Hellmana przeciw Kiryle Jacentemu o 150 złr. w. a. z pn. odbędzie się 3 maja, 4 czerwca i 5 lipca 1878 zawsze o godzinie 10 z rana w sądzie publiczna sprzedaż przymusowa realności dłużnika w Łaskowcach pod l 289 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, składającej się z zabudowań mieszkalnych i gospodarczych i ogrodu jednomorgowego na 345 złr. ocenionej. Na pierwszych dwóch terminach realność powyższa tylko za cenę szacunkową, na trzecim terminie także poniżej takowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 34 zł. 50 cnt. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze,

Budzanów dnia 15 lutego 1878.

(2308 2—3) **Edykt.**

L. 992. Ze strony ck. sądu powiatowego w Jazłowcu podaje się do powszechnej wiadomości iż żądanie Izera Eis prawonabywcy Izraela Salomona Dauer, celem zaspokojenia jego przeciw Michałowi Hałabura wywalczonej pretensyi 136 zł. w. a. z pn. realność tegoż ostatniego pod l. k. 11 w Nowosiółce położona, składająca się z chałupy, budynków gospodarczych, ogrodu i 9 morgów pola w tutejszym sądzie w trzech terminach na dniu 21 maja, 25 czerwca i 23 lipca 1878 każdym razem o god. 9 rano, jednakowoż w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, natomiast zaś w trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

O czem się chęć kupienia mających z tym dodatkiem uwiadamia, iż resztę warunków licytacyjnych w tutejszym sądzie przejrzeć mogą.

Jazłowiec dnia 28 lutego 1878.

Doniesienia prywatne.

Obwieszczenie.

(2316 2—3) L. 1094

Zakład karny dla mężczyzn dostarcza zawsze za bardzo mierną cenę więźniów do różnych robót poza domem w obrębie a nawet na odległość mili poza obrębem miasta Lwowa, a mianowicie do robót ogrodowych, polnych, murarskich, budowniczych, brukarskich, tudzież do cegielni, kamieniołomów i t. p.

Bliższych szczegółów udziela dyrekcya w zabudowaniu zakładu przy ulicy kaźmierzowskiej l. 24.

Lwów dnia 18 kwietnia 1878.

Pomieszkanie

frontowe

przy ulicy Wałowej nr. 29, na pierwszem piętrze, złożone z trzech pokoi, przedpokoju i kuchni, jest

od 1 maja do wynajęcia. (2273 3 3)

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.